Nr. 10 i 11. Kraków, dnia 15 listopada 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

wychodzi każdego 15go w miesiącu, w objętości 1—1½ arkusza druku.

Członkowie Gal. Tow. farmaceutycz. „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Redakcya *Kroniki farmaceutycznej* — Kraków.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znacz. poczt.

Ceny ogłoszeń: jednorazowo:	1/1 strony	10 kor.	Przy stałych lub wielokrotnych ogłoszeniach odpowiedni opust.
	1/2 „	6 „	Wiersz petitem 20 hell., słowo przy mniejszych ogłoszeniach 6 hell.
	1/4 „	4 „	Nr. pojedynczy „Kroniki“ 80 hell. Prenumerata dla nieczł. 6 kor. rocznie
	1/8 „	2 „	

Nr. 10 i 11. Kraków, dnia 15 listopada 1899 r. Rok II.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

II. Zjazd farmaceutów galicyjskich

odbyty w Krakowie

dnia 7-go października 1899 roku.

SPRAWOZDANIE.

Przełom wiekowy, jaki niezadługo oddzielić ma znowu jeden okres dziejowy, bądź co bądź zapisać musi i w historyi naszego zawodu początek nowej ery, a bodaj tylko dążeń do odrodzenia się aptekarstwa. Na tle merkantylicznej spekulacyi — pogoni za zyskiem, bezwzględności i egoizmu w stosunkach wewnętrznych, na tle sprzedajności i handlu przywilejami aptekarskimi, ochranianego sztucznie i ustawowo tolerowanego, staje u wrót nowego stulecia bezsilna, wyzuta z ideałów, ignorująca postęp i naukę, podporządkowana obcej władzy postać prastarej, a tak chlubnie w dziejach średniowiecznych, w dziejach nauki zapisanej, farmacyi! I kto temu winien?... lecz dziś nie czas nam ku temu, by szukać sprawców tego pożałowania godnego stanu, do jakiego *dolce farniente* ubiegłych lat sprowadziło zawód, mający wszelkie prawo do samoistnego życia, mający obowiązek dążenia do rozwoju i ogarnięcia jak najszerszych pól służenia społeczeństwu — mający tradycyę wiekową kolebki nauk przyrodniczych — dziś nie czas nam więcej jako krzywdzonym członkom zawodu użalać się dalej na dolę helotów, narzucaną nam przez lat dziesiątki nieprawnie, ale skoro droga odrodzenia wytyczoną została, iść po niej dalej mimo chwasty — dążyć wyżej bez znużenia, z zaparciem się własnego ja, z wiarą w szczerość podanych rąk koleżeńskich, a cel nasz osiągniemy! Starajmy się, by jedność nasza, ta nasza dziś jedyna broń, niewzruszoną i nadal pozostała, a nią i nauką przejdziemy przez życie, przyszłość zdobyć musimy, bo do niej mamy wszelkie ludzkie prawo!

Jakkolwiek słuszność nakazuje nam nie zapoznawać i wśród aptekarzy w Austryi, ludzi przejętych zamiłowaniem do zawodu, uważających w aptekarstwie nie tylko środek, ale i cel życia, odczuwających swą wyższością ducha zbliżającą się ruinę butwiejącego gmachu i wołających od szeregu lat o poszczególne reformy w zawodzie, to jednak na tę drogę postępu wstąpiła dopiero otwarcie i z poświęceniem się młoda farmacya — owe szeregi „młodych-starych“, dość często posiwiałych i znękanych pracą bez odpoczynku współpracowników aptek publicznych. Jak krzywdy i niesprawiedliwość były

powszechne, jak n. p. ciężar 18-godzinnej pracy dziennej, przeplatanej nieprzespanemi nocami, zawisł nad głową kondycyonującego, czy to u nas, czy w Wiedniu lub Pradze — tak też i konieczność obrony własnej, a dążność do naprawy anormalnych stosunków i organizacyi zawodu wyłoniła się wśród kolegów kondycyonujących we wszystkich krajach Austryi. Hasło „reformy farmacyi“ skupiło wkrótce naokół siebie prawie cały ogół współpracowników aptek, zostawiając tylko nieużytków, bezmyślnych lub wrogich kolegów. Tak powstawały rok po roku w ubiegłem dziesięcioleciu coraz to liczniejsze związki kondycyonujących — budzące ducha do pracy — do światła! szerzące zapomocą opracowań najżywotniejszych tematów świadomość wśród kolegów i objaśniających ogół społeczeństwa o warunkach naszego życia, kołatające u władz o sprawiedliwe załatwianie naszych postulatów i opiekę naszych spraw życiowych.

Tak powstało do życia i nasze Towarzystwo „Unitas“, rozwijając swoją pracę na polu ogólnych dążeń do osiągnięcia reformy zawodu. Wybitnym dowodem i objawem dodatnej działalności Towarzystwa był Zjazd w r. 1897 odbyty we Lwowie — wielostronne powody spowodowały zwołanie II-go Zjazdu i na nim uchwalone rezolucye tym razem do Krakowa.

Przebieg tego Zgromadzenia budzi w nas nadzieje, że słuszność naszych spraw i zabiegów, poparta solidarnością i wytrwałością koleżeńską, jednością obu Towarzystw zawodowych w kraju, a ujęta w postulaty, oddane w ręce energicznej akcyi, przyłożyć się musi skutecznie do rychłego założenia podwalin dla nowego gmachu farmacyi. Oby ten dzień Zjazdu, w życiu naszem zawodowem utrwalający łączność naszą koleżeńską, a w niej siłę, manifestujący zgodę obu warstw w zawodzie, nie pozostał tylko czczym fragmentem kronikarskim, ale niech w naszem szarem życiu przekona nas w rzeczywistości, że dobre chęci i słowa aptekarzy idą w parze z czynami, gdyż od tego zawisłą jest przyszłość!

Pokornie, cicho bez słowa skargi
Dla społeczeństwa spiesząc z usługą,
Szliśmy mozolną drogą i długą
Po beznadziejnej, ciernistej niwie;
Kielich goryczy palił nam wargi
Do dna samego pity cierpliwie.
Pożyczanymi gardząc sztandary,
Dziś własny sztandar wznosimy godnie:
Przewodniej myśli jasną pochodnię,
Jedności pragnień i w słuszność wiary.

Wiek dziewiętnasty dobiega kresu;
I nam czas skończyć żmudną Enejde
Dziś my już przeszli ciemnię Hadesu
I znów u światła stanęli bramy;
My się nie damy! nie damy!! nie damy!!!
Jak mówił dzielny mistrz słowa Jejde.
Cześć Wam, co chociaż przez los wybrani
Chętnieście złote zerwali pęta

Szczerą życzliwość niosąc nam w dani
W dniu podniosłego kolegów święta!
I Wam, co obcy zawodem, celem,
W nasze maluczkie zeszliście grono
By wspólnem z nami jaśnieć weselem.
I Wam oddajem cześć zasłużoną,
Wam siewcom światła na polskiej roli,
Obrońcom prawdy, krzywd i niedoli!
I Wam Rzecznikom polskiego ludu
Wdzięczność głęboka za głos uznania
Dla naszych dążeń, naszego trudu.
Dziś, w dzień świtania, w dzień zmartwychwstania
Gdy Wy pomocną dłoń nam podacie,
Zrzucimy łachman stary łatany,
I w nowej czystej staniemy szacie,
Do wspólnej pracy — na lud kochany!

Z. R.

Myśl powstałą w gronie uczestników I-go Zjazdu farmaceutów galicyjskich w 1897 r. we Lwowie — zgromadzania się co lat dwa dla omawiania najżywotniejszych spraw zawodu, przejęło galic. Tow. farm. „Unitas“, a wybrawszy w r. b. z grona swych członków komitet ścisły, zleciło temuż urządzenie II-go Zjazdu farmaceutycznego w Krakowie na dzień 7-go października. W skład komitetu organizującego Zjazdu weszli koledzy z Krakowa i ze Lwowa, a po rozdzieleniu referatów i ukonstytuowaniu się miejscowego komitetu przyjęcia, w skład którego zaproszono wszystkich kolegów z Krakowa i Podgórza — zajęto się poszczególnemi pracami przygotowawczemi.

Niestrudzonej, chętnej i solidarnej pracy tychże kolegów, zawdzięczamy w wielkiej części, żeśmy zlecone nam zadanie spełnić mogli, za co komitet składa na tem miejscu Wszystkim kolegom w pracach przygotowawczych i przyjęciu udział biorącym serdeczne koleżeńskie podziękowanie. Na tem miejscu również wyrażamy nasze szczere podziękowanie Szanownemu Dziennikarstwu w kraju, za życzliwe i bezstronne ocenianie naszych spraw i zabiegów, chętny współudział i sprawozdania z obrad.

Już w dniu poprzedzającym Zjazd zebrało się grono kilkudziesięciu kolegów z całej Galicyi na wieczornem zebraniu, reszta kolegów uczestników przyjechała porannemi pociągami w sobotę.

Koledzy komitetowi witali na dworcu przyjeżdżających i rozdzielali odznaki zjazdowe. W sobotę rano o godzinie 10-tej rano wysłuchano w kościele OO. Kapucynów uroczystej Mszy świętej, zkąd udano się do Sali saskiej na wspólne śniadanie, którem gościł Komitet uczestników Zjazdu. W zastępstwie Prezesa Towarzystwa, kol. Hugo Muthsam wiceprezes powitał gości, kolegów i delegatów przybyłych ze Lwowa i z Wiednia. W przemowie swej kol. Muthsam wyjaśniając cel i znaczenie ruchu panującego wśród farmaceutów, zaznaczył łączność panującą u większości kolegów i zachęcał do wytrwania w solidarnem postępowaniu z kolegami całego państwa, idącymi temi samemi drogami i do tego samego celu. Odpowiedział kol. Wagner z Wiednia, mowę jego nacechowaną szczerym zapałem, odznaczającą się przejęciem się spra-

wami zawodowemi i oddaniem się duszą i ciałem dążeniom do poprawy naszych stosunków, przywitano hucznemi oklaskami. Również z zajęciem wysłuchano następnego przemówienia kol. W. Włodzimirskiego, prezesa galic. Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie, a z tem większą radością przyjęto takowe, gdy mowca zaznaczył szczerą i otwartą wspólność pracy obu Towarzystw zawodowych w kraju, w dążeniu do naprawy obecnych stosunków i zyskania reformy dla aptekarstwa. Kol. Prezes W. kończąc swą dłuższą mowę, przyjmowaną oklaskami, słowy: „Idziemy z wami zarówno i silnie, bo wierzymy w dobroć sprawy i pomyślny skutek", wniósł toast na pomyślność Tow. farmac. „Unitas" w ręce prezesa kol. A. Śmieszka, który nawzajem wznosząc toast na pomyślność Gal. Tow. apt. w ręce kol. Włodzimirskiego, przedstawił w zarysie dzieje Tow. „Unitas", przeszkody, jakie Towarz. na każdym kroku stawiano, zanim doszliśmy do tej chwili, że myśl wspólna potrafiła nas tu tylu dzisiaj zgromadzić. Następnie przemawiał jeszcze kol. Stepek, Waligórski, Longinovits i t. d.

Niezwykle serdeczny nastrój zebrania, ożywiony szczerością i solidarnością, wywarł miłe wrażenie na uczestnikach i przechował się w pamięci tychże.

Czas popołudniowy wolny aż do obrad wieczornych poświęcono zwiedzaniu pamiątek miasta, a zaczęto od Biblioteki Jagiellońskiej, w której gotyckich krużgankach fotograf p. Suchecki zdjął grupę uczestników Zjazdu. Dzięki uprzejmości Dra Kozubskiego, członka dyrekcyi Biblioteki, uczestnicy Zjazdu zwiedzili dokładnie zbiory nagromadzone tutaj przez kilka stuleci, a do zdjęcia grupy użyczono pamiątkowego dywanu, daru księcia Karola Radziwiłła Panie kochanku. Ztąd cześć kolegów udała się do dalszego zwiedzania miasta, podczas gdy Komitet Zjazdu zaprosiwszy do lokalu Tow. „Unitas" delegatów galic. Tow. aptekarskiego, redaktora kol. B. Koskowskiego (*Czas. Tow. Aptekarskiego*), i kol. J. Longinovitsa (*Pharm. Reformer*), delegata ogólno-austr. Tow. farm. z Wiednia kol. H. Wagnera i t. d. przeprowadził szczegółową dyskusyę nad referatami i powziął ostatecznie rezolucye, które wieczór zostały Zjazdowi pod uchwały przedłożone.

Z uderzeniem godziny szóstej wieczorem zapełniła się wielka sala Hotelu Saskiego gośćmi, członkami Zjazdu, wśród zgromadzonych ukazały się i panie, a prezydyum Komitetu zajęło miejsca na podium. W wyłożonej księdze pamiątkowej, w archaicznym polskim stylu spisanej, zamieściło swe podpisy do 200 osób, które podajemy: Dr. Kostanecki, prof. Uniw. Jagiell.; Jakób Piepes-Poratyński, apt., poseł do Rady państwa i senior Gremium apt. Galicyi Wschodniej; Dr. Danielak, poseł do Rady państwa; Dr. Franciszek Winkowski, poseł do Rady państwa; Eugeniusz Heller, apt., senior Gremium apt. Gal. Zach.; O. Laetus Bernatek, przeor Bonifratrów w Krakowie; Konstanty Wiszniewski, apt. z Krakowa; M. L. Dobrowolski, wł. fabr. opatr. z Podgórza; Jul. Dobrowolska; Feliks Tarczyński, apt. z Gorlic, Kazimiera Tarczyńska; Zofia Reichówna, Jul. Jejde, współpr. red. *Głosu Narodu*; Józef Hopcas, współpr. red. *Czasu*; Witold Koszutski, współpr. red. *N. Reformy*; Józef Paderewski, korespondent; Andrzej Hieronim Morawski, m. f. z Podgórza; Józef Orłowski, zarządca apteki z Brzeska; Ludwik Homme, m. f. urzęd. Magistr.

ze Lwowa; Ilo Roth, m. f. z Krakowa; Stanisław Milerowicz, m. f., właśc. drogueryi z Krakowa; Julian Hausberg, m. f., sekr. Gl. T. apt. ze Lwowa; Kazimierz Zygmuntowicz, m. f. ze Lwowa; Walery Włodzimirski, m. f., chemik sądowy, prezes Gl. T. apt. ze Lwowa; Antoni Śmieszek, m. f., prezes gal. Tow. farm. „Unitas“ z Krakowa; Kamieniobrodzki, m. f. z Krakowa; Henryk Bartmański, m. f. z Bochni; Artur Simon, m. f. z Brodów; Józef Aichmüller, apt. ze Stryja; Antoni Pachucki, m. f. z Krakowa; Edmund Leśniak, m. f. z Warszawy; Leon Dekański, m. f. z Podgórza; Jan Łukasiewicz, m. f. z Meranu (Tyrol); Czesław Zubrzycki, apt. z Rzeszowa; Adof Hełm, apt. z Glinian, Michał Jasieński, apt. z Rozwadowa; Bronisław Koskowski, m. f., redaktor *Czasopisma Tow. Aptekarskiego* ze Lwowa; Leon Hammermann, m. f. z Krakowa; Włodzimierz Kukaczka, m. f. z Wieliczki; Józef Chełmecki, m. f. z Krakowa; Tadeusz Frankowski, m. f. z Przemyśla; Zygmunt Teodorowicz, m. f. ze Lwowa; Władysław Bełdowski, m. f., właśc. fabryki kartonaży „Noris“ z Krakowa; Jan Lankau, apt. z Makowa; Stanisław Baltaziński, m. f., właśc. drogueryi z Krakowa; Stanisław Szczepański, c. k. akcesista apt. wojsk. z Krakowa; Kazimierz Zopoth, m. f. z Zakopanego; Tadeusz Skowroński, m. f. z Krakowa; Max Herschdorfer, m. f. z Tarnowa; Jan Rożański, m. f. z Krakowa; Alfred Fleischmann, c. k. offic. apt. wojsk. z Krakowa; Jadwiga Klemensiewiczowa, m. f. z Krakowa; Janina Kosmowska, m. f. z Krakowa; Zygmunt Kraus, m. f., słuchacz praw z Krakowa; Szymon Hay, apt. ze Lwowa; Stanisław Skowroński, m. f. z Krakowa; Władysław Łazowski, ass. f. ze Lwowa; Alfred Moczulski, m. f. ze Lwowa; Roman Kwieciński, m. f. z Krościenka; Fryderyk Devechy, m. f., wiceprez. gal. Tow. apt. ze Lwowa; Adam Kopf, m. f. z Krzeszowic; Jan Łopatyński, m. f., współred. *Ruslana* ze Lwowa; Ignacy Lesikowski, apt. z Krakowa; Wiktor Wiktor Lewicki, m. f. ze Lwowa; Antoni Markowicz, z Jaworowa; Bolesław Gozdawa Jawornicki, m. f. z Krakowa; Wincenty Grabowski, zarządca apteki z Krakowa; Albert Izraeli, m. f. z Andrychowa; Hugo Muthsam, wicepr. Gl. Tow. f. „Unitas“ z Krakowa, Józefa Muthsamowa; Adolf Hubl, c. k. zarządca apt. w. z Krakowa; Jakób Wiśniewski, wł. drogueryi z Krakowa; W. Haładewicz, apt. z Rymanowa; Konstanty Marianowski, apt. z Bohorodczan; Jan Sygietynski, m. f. z Krakowa; Józef Longinovits, m. f., red. czasop. *Pharmaceutischer Reformer* z Wiednia; Jan Górny, m. f. ze Zwierzyńca, p. Kr.; Eug. Gab. Rein, zarządca apteki ze Lwowa; Jan Wagner, prez. oddziału „Wiedeń“ o. a. Tow. farmac., Emil Jezierski, m. f. ze Lwowa; Bernard Herbst, zarządca apteki z Chrzanowa; Zdzisław Rakowiecki, m. f. z Krakowa; Dr. Adam Łobaczewski, m. f. z Krakowa; Czesław Michalik, m. f. ze Zielonek; Stanisław Waligórski, m. f. z Podgórza, Antonina Waligórska; Kazimierz Armatys, apt. z Podwołoczysk; Lurie Miron, m. f. z Drohobycza; Władysław N. Kisielewski, as. f. z Podgórza; Antoni z Radomyśla; Alfred Stepek, m. f., redaktor *Kroniki farmac.* z Krakowa, Stanisława Stepek; Teodor Gerżabek z Bochni; Władysław Matejko z Krakowa; K. Rybacki, apt. z Krzeszowic; Edmund Kronfeld, m. f. z Tarnowa; Leon Erwin Danzinger, m. f. z Krakowa; Leon Klemens Reischer, m. f. z Krakowa; as. Schneider, Władysław Miętus,

m. f. z Podgórza; Kazimierz Kotowicz, fabr. z Krakowa; Mieczysław Juszczakiewicz, m. f. z Przeworska; Karol Łuczko, apt. z Podgórza; Stanisław Hoffmann, sekr. Gl. T. farm. „Unitas“, m. f. z Krakowa; Dr. Władysław Żydłowicz z Krakowa; Dr. Zygmunt Satkowski, m. f. z Krakowa; Stanisław Adamczyk, m. f. z żoną z Nowego Sącza; B. Mühleisen, m. f. z Krakowa; Markian Łomnicki, m. f. z Krakowa; Zdzisław Borucki, m. f. ze Zwierzyńca, p. Kr.; Leon Rosenberg, apt. z Krakowa; Ksawery Mikucki, apt. z Krakowa; Ludwik Żarski, właśc. drog. z Podgórza, J. Macudziński, apt. z Krakowa itd.

Zebranie zagaił kol. St. Waligórski, witając zgromadzonych gości, obecne panie, kolegów i delegatów i zaznaczył, że zebrani na Zjeździe farmaceuci stojąc zdala od wszelkich politycznych walk i stronnictw, dążą w imię Boże na legalnej drodze w łączności z właścicielami aptek do zdrowej reformy aptekarstwa i polepszenia bytu. Farmaceuci muszą się starać o poprawę swego losu, bo ciężko pracując, jako stróże zdrowia, nie mają żadnej ochrony ani zabezpieczenia na starość. Mowca dziękował przedstawicielom prasy za użyczane dotąd w tej dążności poparcie i prosił o takowe nadal w interesie społeczeństwa. Osobno powitał kol. Leśniaka, który przybył umyślnie na wiec z Warszawy; wspomniał w ciepłych słowach o kolegach z Królestwa Polskiego, którzy również dążą do reformy zawodowej, a wreszcie w niemieckiej przemowie zwrócił się do delegatów kolegów z Wiednia, witając ich serdecznie, jako gości na polskiej ziemi.

Przystąpiono do wyboru prezydyum Zjazdu. Przez aklamacyę wybrani zostali, jako przewodn. Zjazdu kol. W. Włodzimirski, jako zastępcy kol. Fr. Devechy, Józef Longinovits i Hugo Muthsam; sekretarzami kol. J. Hausberg i Alfred Stepek. Podziękowawszy za wybór, przewodniczący kol. Walery Włodzimirski udzielił głosu WP. prof. Dr. Kostaneckiemu, który jako członek komitetu gospodarczego przyszłorocznego IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, zawiadomił zebranych, że na Zjeździe tym utworzoną będzie osobna Sekcya farmaceutyczna, której gospodarzem będzie p. Eugeniusz Heller. Mowca wykazał znaczenie dla nauki Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, którego policya pruska nie pozwoliła urządzić w Poznaniu w roku ubiegłym; Zjazd ten przypadnie na czas pięciusetletniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego i powinien się odznaczyć obfitością prac naukowych polskich. Mowca zapraszał zebranych farmaceutów do najliczniejszego udziału w pracach zjazdowych Sekcyi farmaceutycznej, ażeby złożyli tem samem dowód, że pracują dla pożytku nauki i dobra ludzkości. *(Huczne oklaski)*.

Przewodniczący podziękował prof. Drowi Kostaneckiemu za zaproszenie, a kol. Waligórski oświadczył, że magistrowie farmacyi, byli uczniowie *Almae Matris Jagellonicae* już postanowili zjechać się w roku przyszłym w Krakowie, z powodu Jej jubileuszu i w Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich udział wezmą.

Następnie sekretarz kol. Stepek odczytał liczne pisma i telegramy nadeszłe z życzeniami dla Zjazdu: Od WP. Dra O. Bujwida, prof. Uniw. Jagiell.; WPana posła Karola Czecza z Bierzanowa; kol. Zygmunta Fuchsa ze Lwowa; kol. Rzepeckiego z Grojca (Król. Polskie); aptekarza A. Weissa z Bochni

(wniosek); Ludwika Froncza apt. z Makowa; kol. Adama Dąbrowieckiego z Delatyna; Walerego Heinza apt. z Dąbrowy; kol. Karola Wałaszkiewicza z Rohatyna; Wł. Gładycha, redaktora *Przeglądu farmaceutycznego* z Warszawy; kol. Jana Lisowskiego i Kazimierza Bzowskiego ze Lwowa; Trybuły i Szützera z Tarnowa; Sarkisiewicza z Horodenki; Stanisława Ossowskiego z Przemyśla; Panasińskiego i Rosenzweiga z Rymanowa; Sokalskiego apt. z Kęt; Tlappy, Grossa i Feuera ze Lwowa; Michalewicza zarządcy apt. z Mościsk; J. Mazarakiego apt. z Wadowic; kolegów magistrów z apteki Blumenfelda ze Lwowa: Braunstein, Pomeranz, Berger i Aschkenazy; Mizerskiego z Wieliczki; Alfreda Weissa apt. z Bochni; Wlassaka z Bochni; Bachmanna apt. z Majdanu; wzpółprac. apteki Wewiórskiego ze Lwowa: Bezucha, Kohllepp, Madeyski, Zeimer, Mirski; Br. Jaklińskiego apt. w Dembicy; Juliana Zielińskiego apt. z Liszek; Franc. Piaseckiego z Załoziec; kolegów Szymańskiego i Stoegera z Bielska (Szląsk); kol. Oberharda, Lufta i Reitmana ze Lwowa; Stanisława Karwackiego ze Mszany dolnej; S. Mroczkowskiego apt. ze Skawiny; Tylkiego ze Skawiny; kol. Wrzesińskiego z Bolechowa; kol. Dymitra Ruczki i Kulczyńskiego ze Lwowa; kol. Bankego, Turowicza i Minickiego ze Sanoka; Leona Kallira apt, z Brodów; Teofila Starczewskiego ze Lwowa; Kunzego apt. ze Starego Sącza; Baara apt. z Janowa; W. Allerhanda apt. z Wiśniowczyka; P. Wisłockiego z Chrzanowa; J. Radwańskiego apt. z Trzebini; Jana Dąbrowskiego apt. z Balitchiku (w Bułgaryi); Mg. Dr. med. Henryka Unsina z Krakowa; kol. Hardyna i Zagórskiego z Białej; Dobrzańskiego i Selingera ze Sambora; kol. z apteki Łazowskiego ze Lwowa: Cieplik, Fuchs, Godymirski, Klein, Mehoffer i Skerl; od kolegów z apteki p. Mikolascha we Lwowie; S. Lachowicza apt. z Jaworowa; Lepiankiewicza apt. ze Sambora; St. Krzykowskiego zarządcy apt. wojsk. w Dubrowniku (Dalmacya); od klubu czeskich farmaceutów z Pragi; kol. Dekańskiego z Podgórza; W. Świtalskiego aptekarza i burmistrza w Przeworsku; L. Marcisiewicza apt. z Krakowa; Adolfa Raaba apt. z Dolnej Tuzli (Bośnia); od WP. Dra Lachowicza c. k. insp. sanit. ze Lwowa; Kajetanowicza apt. z Horodenki; Dra Maurera, Matejki z Żołyni; Wł. Gruszczyńskiego zarządcy apteki Mikolascha we Lwowie; od kol. współprac. apt. p. Piepesa-Poratyńskiego we Lwowie; Łukasiewicz Pineles; w imieniu Gremium apt. Gal. Wschodniej od p. aptekarzy Sklepińskiego i Ehrbara; od kol. Krasińskiego i Prokescha z Glinian; od kol. Albina Janickiego z Korczyny. Wny O. Laetus Bernatek, Przeor Bonifratrów w Krakowie zawiadamia, że Konwent ofiarowuje 8 bezpłatnych pomieszkań dla uczestników Zjazdu.

Po odczytaniu długiej listy telegramów witanych niejednokrotnie oklaskami przez Zgromadzonych — zabrał głos kol. Wagner z Wiednia. Rozporządzając dobrą wymową, wyrazistością w określaniu myśli a przedewszystkiem dokładną znajomością stosunków, kol. Wagner w długiej, bo półgodzinnej prawie przemowie słuchanej z nadzwyczajną uwagą, przeszedł całą niemal historyę starań i dążeń farmaceutów z ostatnich lat. Objektywnie określając stosunek właścicieli aptek do swych kol. współpracowników, przytaczał powody, które doprowadziły zawód aptekarski do obecnego tegoż położenia.

Przestarzałe ustawodawstwo upaść musi, a nowy wiek musi stworzyć nową erę w farmacyi. Mowca z uznaniem witał harmonię, jaka powstawać zaczyna między właścicielami aptek w Galicyi a tychże współpracownikami, poruszył i niekorzystne warunki na jakie właściciele aptek coraz to więcej napotykają, wzywał więc do podtrzymywania tej koniecznej zgody i wspólnej pracy w zawodzie, a dziękując za serdeczne przyjęcie i powitanie w Krakowie, zaprosił zebranych na kongres przyjaciół reformy aptekarstwa do Wiednia na dzień 27 i 28 października. Mowcy dziękowano oklaskami.

Przewodniczący wezwał z kolei kolegów do odczytania referatów. Pierwszy mówił kol. St. Waligórski „O rozmaitych formach organizacyi aptekarstwa“. Referent przedstawił najprzód w głównych zarysach różne formy ustawodawstw aptekarskich w państwach sąsiednich. Podstawą ustawodawstw aptekarstwa w państwach jesl system i sposób nadawania koncesyj na apteki. Na tym dopiero fundamencie wznosi się gmach farmacyi, ukształtowują się stosunki wewnętrzne, rozwija się nauka i przemysł zawodowy, a jak? widzimy to z przykładów. Liczbowo przeważa tak w Europie, a zwłaszcza na zachodzie i południu tejże, jakoteż w państwach cywilizowanych Ameryki, Azyi i Australii system wolności zarobkowania w zawodzie aptekarskim. Monopol i to prywatny przywilei aptekarskich zatrzymały dotąd Austrya, Prusy i Rosya, w której to ostatniej otwieranie nowych aptek jest jeszcze stosunkowo względnie ułatwione. Upaństwowienia aptek nie wprowadziło dotąd żadne państwo, jednak istnieją liczne apteki ukrajowione, prowadzone w zarządach gmin, szpitali, skarbu wojskowego etc. W ostatnich czasach wprowadziła Szwecya system koncesyi *ad personam* t. j. dożywotniej, niesprzedajnej. Pod względem naukowego wykształcenia zawodowego przodują farmaceuci francuscy (doktorat farmacyi, przemysł techniczno-farmaceutyczny i chemiczny). W Anglii opanowanej lecznictwem specyfikami, gotowemi lekarstwami, wyrobił się jednostronny kierunek rozwoju farmacyi, obok którego jednak znajdujemy doskonałych znawców środków leczniczych, chemików etc. Handel angielski surowymi środkami leczniczemi i wyrobami chemicznemi należy do pierwszorzędnych w świecie, w ostatnich czasach stara się temuż współzawodniczyć Ameryka, a zwłaszcza Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Farmacya południowych krajów Europy nie zajęła wybitnego stanowiska, lecz spełnia ona swe zadanie prawidłowo. Zmonopolizowanie farmacyi w Austryi, Prusach i Rosyi postawiło kształcenie naukowe zawodowców na drugim planie i to jest jedną z głównych przyczyn decedencyi w tym zawodzie i braku własnej reprezentacyi w ustroju państwowym. Wytwórczość tych aptek, ograniczona do nielicznych laboratoryów farmaceutycznych prowadzonych fabrycznie, słynęła swego czasu „wynalazkami różnych specyfików cudownych“. Przemysł chemiczny w Austryi prawie nie istnieje, daleko wyżej stoją pod tym względem Prusy, te jednak posiadają szkoły i laboratorya chemiczne kształcące całe zastępy chemików zawodowych.

Te trzy państwa współzawodniczą jedynie w spekulacyjnem wyśrubowywaniu cen za apteki i... w oporze przed reformami. Zabiegi współpracowni-

ków aptek o reformę ustawodawczą aptekarstwa, opartą na niesprzedajności aptek, wyższem zawodowem wykształceniu etc. mają już swoją niemal historyę, trwają lata całe. Najwięcej zwolenników znalazł system reformy szwedzkiej (koncesyi ad personam), który poprzedzony autoindemnizacyą aptek istniejących, jest jedynie możliwym do wprowadzenia reformy zawodu nie rujnującej bytu obecnych właścicieli. Austrya ulegając naciskowi potrzeby zmiany warunków w aptekarstwie, postawiła jako remedium projekt tak zw. Dra Hellmana. Zasadniczy pierwiastek tego projektu, polegający na wolności osiedlania się po 20 latach pracy zawodowej dowolnie w miejscach o ograniczonej ustawowo liczbie ludności, w kołach aptekarzy niemieckich zdegenerowano a stawiając modyfikacyę tegoż projektu, doprowadzono do tego, że według życzenia modyfikatorów znikłaby zupełnie możność powiększania liczby aptek w miastach, a nawet z istniejących winnyby niektóre być zamknięte. Konkurencyą nowych aptek chciano uszczęśliwić kolegów-aptekarzy prowincyonalnych. Ta modyfikacya projektu prowadząca do większego tylko jeszcze ucisku współpracowników i do zamknięcia zupełnie tymże możności uzyskania kiedyśkolwiek koncesyi na nową aptekę, w kołach kondycyonujących magistrów została najniesympatyczniej przyjętą. Ostatecznie sprawa reformy ze strony rządu nie została rozstrzygniętą, ni nawet wyjaśnioną, najbliższy czas a z nim projektowana ankieta rządowa ma dopiero decydować o losach farmacyi w Austryi! Tyle co do stosunku samych członków zawodu do projektowanych reform aptekarstwa. Istnieje jednakże jeszcze jeden ważny czynnik, który wywrzeć może i zapewnie kiedyś wywrze swój wpływ na ukształtowanie się przyszłego aptekarstwa. Jestto stosunek aptek do społeczeństwa, na któren się składa forma lecznictwa, wygoda z dostępności aptek i cena artykułów leczniczych.

Brak patrzenia w przyszłość powoduje, że stosujemy projekta dla reformy aptekarstwa według miary obecnych stosunków. Typ aptekarza przyszłości wyrobi jednak samo społeczeństwo i nieunikniona konieczność. Widząc w formie szwedzkiego ustawodawstwa aptekarskiego możliwość poprawienia warunków obecnych już pod wieloma względami i przez takowy utorowanie drogi dla przyszłej reformy bez skrzywdzenia obecnych właścicieli, musimy się oświadczyć za wprowadzeniem przez rząd reformy opartej na systemie koncesyi personalnej. Projekt Dra Hellmanna mający półśrodkowo unormować obecne stosunki, *de facto* jednak mogący utworzyć tylko jeszcze większy zamęt w naszym zawodzie, zwłaszcza przez swą zmodyfikowaną formę, nie znajdzie przyjęcia i u nas. Przeprowadzenie w Austryi a szczególniej u nas w Galicyi pomnożenia aptek w tej rozciągłości, jak tego ustawa dopuszcza i stosunki dozwalają, może w znacznej części złagodzić położenie obecnych współpracowników aptek, organizacya studyów uniwersyteckich utorować drogę dla każdej reformy postępowej aptekarstwa.

Drugi referat dotyczył pomnożenia liczby aptek w Galicyi. Ważna ta kwestya społeczna, o którą zarówno opiera się i cała przyszłość magistra kondycyonującego, ważna ze względu na zadanie aptek wobec ludności, jest niestety wskutek prywatnych zabiegów i wpływów właścicieli

aptek, wiecznie po macoszemu traktowaną, a zwłaszcza u nas w Galicyi. Wywalczenie nowej apteki w kraju, to fenomen! o którą gdy powstaje zaczyna się druga walka, współubieganie się przy nadaniu. Przedmiot ten w opracowaniu kol. Hausberga znalazł skrupulatnego, bezstronnego rzecznika. Kol. H. na podstawie ścisłych dat statystycznych i normy co do otwierania nowych aptek, w porównaniu ze stosunkiem liczby aptek do liczby ludności w innych krajach, wykazał cyfrowo, że Galicya pod tym względem jest najgorzej traktowaną. W Galicyi na 26.000 ludności przypada dopiero jedna apteka, tak że otrzymanie lekarstwa w mniejszych miejscowościach jest zupełnie niemożliwem, w większych miastach wielce utrudnionem. Są to anomalia, które nigdzie nie istnieją i u nas powinny być stanowczo usunięte. Ludności przybywa, a liczba aptek pozostaje prawie zawsze ta sama. Rząd tamuje kreowanie nowych aptek a udziela koncesyi na droguerye, które są prawdziwą „filokserą" aptekarstwa. Wiadome paragrafy ustawy przemysłowej zastosowane do aptekarstwa zezwalające na nielegalne transakcye aptek koncesyonowanych mimo niesprzedajności tychże i to za wiedzą władz, spowodowały dzisiejsze niezdrowe stosunki w aptekarstwie i bajecznie wygórowane ceny aptek istniejących. Na podstawie obowiązujących ustaw, a przy nieco dobrych chęciach dałoby się w 76 powiatach Galicyi nowe apteki kreować bez uszczerbku dla istniejących już aptek, z wielką korzyścią dla ludności i białych murzynów pracujących tak ciężko beznadziejnie w zawodzie.

W tem miejscu Przewodniczący powiadomiony o obecności posłów pp. Dra Danielaka i Dra Winkowskiego powitał tychże imieniem komitetu i zarazem prosił, aby to co usłyszą, zechcieli gdzie należy skutecznie poprzeć.

Trzeci referat pod tytułem: Obecne stanowisko farmaceuty wypowiedział sekretarz Zjazdu kol. Alfred Stepek. Trudno było szukać wymowniejszego tłumacza przykrej doli i stanowiska farmaceuty w obecnych warunkach. Referat ten w całej swej rozciągłości, pięknym, gładkim a dosadnym stylem pisany, wypowiedział bez goryczy, przedmiotowo, nieraz barwnie urozmaicony, całą charakterystykę farmaceuty, jużto jako współpracownika jużto jako aptekarza. Na tle stosunków aptek kol. referent przedstawił nam stanowisko farmaceuty. Stanowisko to jest nader nieokreślone, stanowi oto mieszaninę różnych zawodów, raz zalicza się go do zawodu naukowego, drugi raz widzi się w nim przemysłowca. Od chwili wstąpienia do zawodu farmaceuta, traktowany jest jako tańsza siła robocza przez swojego pracodawcę, niema zupełnie wychowania pedagogicznego, zapracowanemu brak czasu i sposobności kształcenia się samodzielnego, zapomina to nawet, czego się w szkole nauczył, staje się zdenerwowanym i przygnębionym i wychodzi siłą konieczności na pośmiewisko ogółu. Studyum uniwersyteckie, ani nie zorganizowane należycie, ani nie zastosowane do istotnych potrzeb i wymagań od farmaceutów, utrudnione nieraz pracą na chleb poza studyami, nie wypełnia zupełnie umysłu adeptów tym zasobem wiedzy, jakie aptekarz posiąść powinien w najwyższej szkole. Najważniejsze przedmioty, stanowiące o przyszłym bycie aptekarza, jak nauka hygieny, towaroznawstwa, badania środków spożywczych są pobieżnie traktowane lub nawet całkiem wykluczone

z programu nauki farmaceutów. Opatrzony w dyplom magistra i klauzulę wolności samoistnej pracy w aptekach, staje farmaceuta wobec szarego życia w szeregi pracowników bez jutra, bez przyszłości! Od tej chwili staje on na stanowisku właściwem, tu otwiera się dla niego pole spożytkowania nabytych wiadomości, od tej chwili poczyna się okres, którego przedstawieniem zajął się szczegółowo kol. referent. Przedstawia więc najprzód stosunek tegoż do władz, do pracodawcy i do publiczności. Stosunek do pracodawcy dzieli na stosunek jaki panował dawniej, niedawno i obecnie, a na tem tle rozwija obraz życia tak szefa jak i współpracownika apteki. Omawia hyperprodukcyę sił zawodowych, bajońskie ceny aptek, porzucanie zawodu, konkurencyę cenami recept, handel przywilejami, mnożenie się drogueryj i wogóle wszystkie te słodkie owoce, wyrosłe pod wpływem paragrafów ustawy przemysłowej, jakie zawód począł zbierać w ostatnim okresie. W tym to chaosie farmaceuta zmuszony pracować, niszczeje fizycznie i moralnie, dziś tylko piekarze przewyższają ilością godzin pracy farmaceutów. Ubytek sił roboczych w ostatnich czasach poprawił nieco los farmaceutów, zniewolił właścicieli do podwyższenia płacy, mimo to brak słusznego poparcia na ogół warunki te tylko nieznacznie polepszył. Referent wskazuje na drogi, jakiemi powinniśmy dążyć i w jakim kierunku starania rozwinąć, by osiągnąć słuszne nasze prawa. Reforma gruntowna zawodu, która przyjść musi, parta siłą konieczności, przeforsować musi zazazem stopień wykształcenia zawodowego, warunki pracy i stanowisko farmaceuty w przyszłości! Mowcy gratulowano.

Kol. Antoni Markowicz referował o „aptekarstwie w Austryi w obec ustawy przemysłowej“. Z powodu zredukowania rozmiarów sprawozdania ze Zjazdu do rozmiarów sprawozdania *Kroniki farmac.*, musimy się na razie ograniczyć do streszczenia tylko tego gruntownie i rzeczowo opracowanego referatu. I tak kol. A. M. ze zwykłą sobie trafną i dosadną argumentacyą stylu, przedstawił nam obraz stosunków ogólno-zawodowych, między którymi to dopiero prowadzi swój mizerny żywot współpracownik apteki. Osławione §§ ustawy przemysłowej — to źródło złego dla całego zawodu i te najprzód winne być wyrzucone. Berłem w dzisiejszem aptekarstwie jest „kapitał“, a koroną „*freies Ermessen*“ naszego biurokratyzmu. Godność aptekarza, jak każdą w Chinach, może sobie dziś ktokolwiek w Austryi kupić lub odziedziczyć. W każdym innym zawodzie człowiek fachowo uzdolniony, pracując, posiada możność zbierania owoców tej pracy dla siebie i swej rodziny — my pracujemy całe życie dla drugich. Wartość aptek wzrosła w ostatnich czasach do bajecznych sum — nie oceniono jednakże wartości naszej pracy i coraz to droższych warunków życia. Wynadgradzać sprawiedliwie pracę współpracowników zapomnieli szefowie — zapomniał i Rząd — o to więc starać się musimy sami. Teraz zamiast odbywać Zjazdy naukowe, zmuszeni jesteśmy prosić, przedstawiać, podawać projekta etc., lecz wreszcie przyjdzie nam stanowczo zażądać naprawienia błędu i gwałtu na nas dokonanego. Zbiór około tysiąca „Verordnungów“, ukoronowanych dwoma zapożyczonemi paragrafami

przemysłowymi, nie można nazwać „ustawą aptekarską“, godną państwa konstytucyjnego, a dodana dekoracya „*freies Ermessen*“ czyni tylko wrażenie na chcących się w tym chaosie rozeznać takie, jakiegoby doznał Hing Czang, n. p. po przeczytaniu gazety, która na jednej stronie publikuje zakaz sprzedaży krzyża mistrza Volty, a na drugiej stronie ogłasza cudowne tegoż lecznicze własności!!... Kol. Ref. zestawia porównawczo warunki pracy i płacy u nas, a w innych zawodach — brak ochrony ze strony władz, jaką mają nawet robotnicy przemysłowi — brak ustawy broniącej od wyzysku sił ludzkich i ograniczającej maximum dziennej pracy w aptekach. Transakcye kupna i sprzedaży aptek, zasilają wprawdzie skarb państwa opłatami, przez nie jednak rujnują się właściciele aptek, wyzyskiwany jest współpracownik aptek, opłaca i to grubo całe społeczeństwo w formie taksy za lekarstwa. Dla kogóż więc istnieje dłużej to dobrodziejstwo handlu aptekami?? Pokoje inspekcyjne i mieszkania współpracowników uchylone są niesłusznie od kontroli władzy, w większej jeszcze części urągają wszelkim najskromniejszym przepisom higieny“.

W obszernym wywodzie porusza dalej mowca, stanowisko i charakter gremiów, sposób kwalifikowania kandydatów na nowe apteki i przy temże forytowanie dzierżawców na niekorzyść wysługujących się „służbowo“ kondycyonujących. „I na nas złożono obowiązki i odpowiedzialność nałożyć potrafiono, ale krzywdy nie ma gdzie przedstawić. Wysługujemy się całe życie do tej pracy niewolniczej udekorowani nawet patentem, po to, ażeby na starość, znaleźć się jak ta stara miotła na bruku! Nawet tak ważna instytucya z trudem założona, jak kasa dla chorych, nie jest należycie popieraną przez właścicieli aptek. Kilkoletnie nasze starania o reformę studyów, pomnożenie sprawiedliwe liczby aptek, całe stosy podań, stępli, petycyj, zalegają po biurach „referentów“.

Żądamy na drodze legalnej reformy dla zawodu całego, umiarkowanej, możliwej do przeprowadzenia i po dziś dzień działamy najwięcej w interesie obecnych właścicieli aptek, i dobra zawodu, publiczności, a najmniej *pro domo sua!*

Poświęcając tym staraniom tyle pracy przy naszych ciężkich warunkach, działamy ze systematyczną świadomością celu, a kiedy usprawiedliwione nasze prośby nie znajdą posłuchu, my przyjmiemy inną taktykę, pozostanie nam wtedy obrona w formie... bezczynności! — narzuci nam ją bieg wypadków i konieczność. Trzeci nasz Zjazd będzie odmienny, na którym wypadnie nam już tylko własny interes omówić i uchwały solidarnie wykonać! Mowca kończąc odczytywanie swego referatu, wielokrotnie gorąco oklaskiwanego, stawia szereg rezolucyj, zmierzających do wyrzucenia z obecnego ustawodawstwa paragrafów ustawy przemysłowej, a ewentualnie do zainterpelowania rządu, co z takowymi wobec zamierzonej reformy zarządzić zamyśla.

„Z przywilei aptekarskich korzystać przy cenach normalnych odpowiednio ustawowo ograniczonych, powinni korzystać tylko magistrowie farmacyi i to drogą konkursu. Wartości idealne przywilejów, wynikłe z dobro-

dziejstwa paragrafów ustawy przemysłowej ureguluje Wysoki Rząd — *„nach freiem Ermessen"*.

Zgromadzeni dziękowali mowcy hucznemi oklaskami za tegoż wyczerpującą pracę.

Kol. Stanisław Hoffmann zakończył szereg referatów „sprawą rzekomego braku współpracowników", wskazując na podstawie dat statystycznych urzędowego organu najwyższej władzy sanitarnej *(Oesterr. Sanitätswesen")*, że 900 magistrów farmacyi w krótkim przeciągu czasu opuściło zawód swój, przeniosło się na inne korzystniejsze pole pracy. Brak właściwy współpracowników, mimo to jeszcze nie istnieje — brak tylko aptekarzom hyperprodukcyi, za którą szczególniej wiedeńscy właściciele aptek rozpaczają. Ci to panowie, zamiast poprawą bytu obecnych kondycyonujących zachęcać do pozostania w zawodzie, chcą napowrót wyciągać swe ręce po niedoświadczonych młodzieńców z 4-tej klasy gimnazyalnej, straszą nas kobietami, zachęcają „taschengeldami" i informują „sumiennie" w dziennikach publicznych o korzyściach (!) dla wstępujących do zawodu aptekarskiego. Kolega H. przypomina swoją obszerną pracę „o warunkach służbowych farmaceutów" — przedstawia przyczyny tego rzekomego braku sił roboczych i podaje rezolucye, przedłożone już wówczas kolegom na zebraniu — i kończy słowami referenta rządowego: „w niektórych krajach koronnych, jak w Czechach, Morawie i w Galicyi konstatujemy nawet hyperprodukcyę sił roboczych, tak, że ukończeni farmaceuci w swych krajach rodzinnych posad znaleźć nie mogą i zmuszeni są w innych krajach tychże szukać, albo też zawód porzucać i na innym polu szukać chleba do życia, a to tem bardziej, że bardzo wielu aptekarzy (przeszło 400 w całej Austryi) nie trzyma współpracowników, w obec czego na jedną aptekę wypada dziś minimum dwóch współpracowników. Ażeby uregulować stosunek przypływu do zawodu należy polepszyć dolę współpracowników przez ułatwienie dojścia do samodzielności, co uzyskać można na razie przez liczniejsze pomnożenie aptek, a w końcu poleca zaprowadzić zabezpieczenie emerytury". To są słowa referenta, któremu c. k. Ministeryum spraw wewn. powierzyło zbadanie ilości sił pracujących w zawodzie aptekarskim.

Po wypowiedzeniu referatów, Zjazd po dyskusyi, w której brali udział p. poseł Piepes-Poratyński, kol. A. Markowicz i p. poseł Dr. Fr. Winkowski uchwalił następującą rezolucyę:

II. Zjazd farmaceutów galicyjskich odbyty w Krakowie dnia 7 października 1899 roku uchwala:

1. Zgromadzeni oświadczają się przy wprowadzeniu reformy zawodu aptekarskiego w Austryi, za wprowadzeniem systemu czysto osobistej, niesprzedajnej koncesyi, według systemu szwedzkiego — odrzucając bezwarunkowo zmodyfikowany projekt Dra Hellmana.
2. Poprawę obecnych stosunków współpracowników aptek. można uzyskać odpowiedniem przeprowadzeniem pomnożenia aptek na podstawie już istniejących praw o otwieraniu nowych aptek.

3. Zgromadzeni uważają za stosowne rozszerzenie studyów uniwersyteckich na lat trzy, skrócenie zaś czasu praktyki na lat dwa, i wprowadzenie egzaminu dojrzałości, jako warunek przedwstępny przyjęcia na praktykę aptekarską.
4. II. Zjazd farm. gal. uchwala poczynić kroki, by Wysoki Rząd jak najprędzej usunął §§ 55 i 56 ustawy przemysłowej z aptekarstwa,
5. Uchwalono wybrać deputacyę, którąby rezolucyę Zjazdu przedstawiła u Tronu, w Ministeryum i Namiestnictwie.

Przy głosowaniu co do ostatniego punktu, zdecydowano, żeby misyę tę zlecić tym kolegom, którzy jako delegaci wezmą udział w tegorocznem zgromadzeniu Związku austryackich towarzystw farmaceutycznych w Wiedniu i z niem połączonej „Konferencyi przyjaciół reformy“ we Wiedniu.

Poczem Przewodniczący kol. W. Włodzimirski, dziękując referentom za wygłoszone prace, zgromadzonym za współudział, i wyrażając nadzieję, że Zjazd przyniesie pomyślne rezultaty, ogłosił Zjazd za zamknięty.

Po zamknięciu Zjazdu o godzinie 10-tej wieczorem odbyła się wspólna kolacya z współudziałem pań (100 osób) podczas której przygrywała na galeryi orkiestra krakowskiego pułku piechoty pod batutą p. kapelmistrza Konopaska. Menu kolacyjne p. A. Morawieckiego ułożone było w formie recepty z wierszem okolicznościowym na odwrotnej stronie.

Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł przewodniczący komitetu zjazdowego kol. S. Waligórski. W dalszym długim szeregu przemówień toastowali: Senior E. Heller na cześć gości: kol. Waligórski na cześć posła Piepesa-Poratyńskiego, jako seniora Gremium Galicyi wschodniej; senior i poseł Piepes-Poratyński na cześć prezesa Zjazdu p. Włodzimirskiego z wyrażeniem nadziei, że nastąpią lepsze czasy; kol. Muthsam na cześć gości wiedeńskich; kol. Wagner na cześć posła dra Winkowskiego; poseł dr. Winkowski na cześć wszystkich uczestników Zjazdu. przyczem w dłuższej przemowie zaznaczył, że pierwszy raz zdarza się mu słyszeć zawodowców, obradujących nad polepszeniem swego bytu materyalnego, w ten sposób, żeby społeczeństwo nie potrzebowało ponosić kosztów tego polepszenia. Mowa posła dra Winkowskiego nacechowana życzliwością dla naszych prac, zakończona obietnicą szczerego poparcia usiłowań naszych o uzyskanie reformy zawodu aptekarskiego — przyjętą została długotrwałymi oklaskami. W dalszym ciągu toastował p. Hopcas, w imieniu prasy ogólnej na cześć komitetu, urządzającego Zjazd z wyrażeniem życzenia, aby farmaceuci informowali prasę o wszystkich swych sprawach, dodając zarazem„ że prasa ze swej strony wszystko uczyni, aby tylko dopomódz farmaceutom do zreformowania zawodu według ich życzeń. P. Włodzimirski toastował na cześć pań; kol. Dewechy na cześć prasy, kol. Longinowits przemawiał na temat „do widzenia w Wiedniu“. Współpracownik *Nowej Reformy* p. Koszutski podniósł toast na cześć ludu polskiego a p. Jejde wygłosił burzą oklasków witany patryotyczny wiersz: Nie damy się“. Wreszcie nie podobna nam przytoczyć wszystkich toastów — mowców było wielu, słowa płynęły ze serca — przemawial

jeszcze kol. Br. Koskowski, redaktor czasopisma apt. ze Lwowa, kol. A. Stepek, Wagner, Kronfeld, Bełdowski i wielu innych.

Za inicyatywą p. aptekarza Rybackiego z Krzeszowic zebrano składkę na fundusz emerytalny farmaceutów.

Słowem „Kochajmy się“ według staropolskiego zwyczaju, zakończył Przewodniczący kol. W. Włodzimirski zebranie wieczorne około godziny 1-ej po północy.

W niedzielę rano o godz. 6-ej odprawiono w kościele OO. Kapucynów cichą mszą św. za dusze zmarłych kolegów; pozostała część gości w towarzystwie kol. krakowskich zwiedziła zamek i katedrę na Wawelu, Muzeum ks. Czartoryskich, Muzeum narodowe i Wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach. Po wieczornem zebraniu się na przedstawieniu w Teatrze miejskim koledzy-goście żegnani przez Komitet miejscowy opuścili Kraków.

W Krakowie, dnia 1-go listopada 1899 r.

KOMITET:

Mg. *Fryderyk Devechy.* Mg. *Hugo Muthsam.* Mg. *Stanisław Waligórski.*
Mg. *Julian Hausberg.* Mg. *Alfred Stepek.*
Mg. *Władysław Miętus.*

Sirupus ferri jodati.

(Dokończenie.)

Dodatek cukru gronowego o którym tu chcę pomówić, proponowany był przez wielu bardzo autorów. Pierwszy, o ile się nie mylę, zalecał go J. England w roku 1888 (Americ. Drugg. 1888); Linde zalecił takowy bardzo gorąco.

Doświadczenia z cukrem gronowym w ostatnich latach przeprowadził W. Lyon (Chem. and Drugg.) a na podstawie wyników tychże twierdzi, że dodatek cukru gronowego do ulepku z FeJ_2 zapobiega rzeczywiście rozkładowi, nawet przy przechowaniu takowego w warunkach najnieodpowiedniejszych. Dodatek cukru musi być co najmniej $10^0/_0$, a cukier gronowy chem. czystym. Z tego samego wychodząc założenia wykonał G. A. Kühn (Journ. d. Pharm. v. Elsass-Lothring.) doświadczenie tego rodzaju, iż do przyrządzenia ulepku z FeJ_2 użył zamiast Sirup. simpl., względnie cukru trzcinowego, płynnej rafinady, postępując w ten sposób, iż rozczyn FeJ_2 przyrządzony w sposób zwykły, wlewał do mięszaniny zawierającej 700 cz. płynnej rafinady i 150 cz. wody przekroplonej, a przez wymycie wodą sączka, przez który przesączono rozczyn FeJ_2, dopełniał tę mięszaninę do 1000 cz. Ulepek otrzymany w ten sposób był bezbarwny i utrzymywał się w tym stanie, a więc bez rozkładu, nawet podczas przechowania w miejscu ciemnem. Przy tego rodzaju przyrządzaniu ulepku dodatek cukru jest niepotrzebny, gdyż płynna rafinada jest niczem innem jak cukrem zinwertowanym, a więc mięszaniną cukru gronowego z owocowym. Galbrun (*Monit. de la Pharm.* 1896) radzi używać do przyrządzania ulepku, syrupu zinwertowanego zapomocą jodu. W tym celu mięsza 1 kilo syrupu zwykłego z 0·3 g. jodu (rozpuszcz. w wyskoku) i zagotowuje jeden raz. Tak otrzymany syrup zawiera dostateczną ilość cukru inwertowego, a przyrządzony na niem ulepek z FeJ_2 również rozkładowi nie ulega.

Sposobów mających na celu zapobiedz rozkładowi ulepku z FeJ_2 znamy w literaturze znaczną ilość, a wiele z nich poddał L i n d e (*Pharm. Centralhalle* 1889) ścisłemu badaniu i omówił takowe krytycznie. Wyniki tych badań chcę podać w streszczeniu: 1. Przechowanie ulepku w małych, zupełnie wypełnionych flaszeczkach jest polecenia godnym, chroni jednakowoż od zepsucia tylko ulepek w flaszeczkach nienapoczętych; nadto ulepek musi być przyrządzony na gorąco 2. Przechowanie ulepku pod warstwą oliwy nie zawsze odpowiada celowi, a ze względów praktycznych (zanieczyszczenie) jest niestosownem. 3. Zanurzenie i pozostawienie gwoździa lub drutu żelaznego w ulepku celem przechowania zapobiega wprawdzie wydzielaniu się wolnego jodu, jednakowoż barwa ulepku staje się mimo to brunatną z powodu utworzonego tlenku cukrowo żelazowego. B a l h o r n i M y l i u s odrzucają wprost ten sposób jako przestarzały i niepotrzebny. 4. Dodatek *mucil. gum. arab.* nie chroni ulepku od rozkładu. 5. Dodatek kw. solnego jest niestosowny, gdyż zmienia skład ulepku ($FeCl_2$), a ulepek również szybko się rozkłada. 6. Przechowanie ulepku z dodatkiem podsiarczynu sodowego lub kwasu podfosforawego jest niestosowny, zmienia bowiem skład ulepku. 7. Dodatek glyceryny przyczynia się do pewnego stopnia, do wytrzymałości ulepku. 8. Kwas cytrynowy utrzymuje ulepek bez rozkładu, jeżeli jest wystawiony na działanie światła. 9. Przechowanie ulepku w świetle słonecznem zaleca bardzo. Ulepek utrzymuje się nawet bez dodatku długi czas. 10. Przechowanie ulepku z cukrem gronowym lub przyrządzanie takowego na cukrze (syrupie) zawierającym cukier gronowy lub owocowy, zaleca najwięcej, szczególnie jeżeli jest wystawiony na świetle. W ten sposób przyrządzone ulepki pozostawały bez rozkładu, nawet po 12 miesiącach i dłużej.

Tyle dla objaśnienia autorów artykułów „O ulepku z jodkiem żelazawym“. Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, iż najodpowiedniejszym dodatkiem do ulepku będzie cukier gronowy lub inwertowy — k o n i e c z n y m on jednak nie jest, gdyż ulepek przyrządzony według przepisu naszej obecnej farmakopei, będzie dostatecznie trwałym, jeżeli przetwór przechowywać będziemy dobrze zatkany, w świetle, a o ile możności wystawiali na działanie promieni słonecznych. *Dr. Lemberger.*

Z dziedziny teoryi, techniki i praktyki.

Z chemii.

O przetworach chemicznych organicznych, używanych w lecznictwie,

zebrał Dr. med. i Mg. farm. **Ig. Lemberger,** asystent przy katedrze farmakologii i farmakognozyi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Ciąg dalszy).

Natrium dithiosalicylicum I Dithion I., $(S - C_6 H_3 (OH) CO_2 Na)_2$. Celem otrzymania tego związku ogrzewa się równoważne ilości kwasu salicylowego i chlorku siarki do temperatury 150^0 przyczem wywiązuje się chlorowodór. Otrzymany w ten sposób produkt reakcyjny rozpuszcza się w rozczynie węglanu sodowego, przesącza, a odsącz miesza się z rozczynem soli kuchennej przez co się wydziela Dithion I. w postaci osadu, gdy Dithion II. pozostaje w rozczynie. Osad wydzielony zbiera się, oczyszcza przez krystalizacyę. Przetwór ten przedstawia proszek biało-żółtawy, bezpostaciowy, łatwo rozpuszczalny w wodzie. Związek ten ma zastosowanie w praktyce weterynarskiej i służy w rozczynie 2—5% do pendzlowań w przypadkach zarazy pyskowej i kopytowej, również do zasypek z amylum 5—50%, w postaci maści 5—10% (z waseliną), a wewnętrznie w pigułkach 0·5—2 gm. dla psów, a 10—30 g. dla koni — pro dosi et die.

Natrium dithiosalicylicum II. Dithion II., otrzymuje się przy sposobności otrzymywania Dithion I. Przedstawia proszek bezpostaciowy, szaro-biały, w wodzie rozpuszczalny. Stosują ten związek w reumatyzmie stawowym w dawce 0·2 — 1 g. 1 — 4 razy dziennie; również w zapaleniu stawu kolanowego rzerzączkowym rano i wieczór po 0·2 g. W praktyce weterynarskiej w rozczynie 2 — 5% w zarazach pyskowej i racicznej. Pod nazwą „Dithion“ przychodzi od niedawna w handel mieszanina obu związków.

Natrium kakodylicum, dwumetyloarsenian sodowy, kakodylan sodowy $(CH_3)_2 O_2Na$ tworzy się działaniem tlenku rtęciowego na tlenek kakodylu i następne nasycenie wodorotlenkiem sodowym. Przedstawia proszek bezpostaciowy, barwy białej, rozpuszczalny w wodzie. Wewnętrznie w łuszczycy w dawce 0·15 g. na dzień; podskórnie 0·1 g. na dzień; także w białaczce rzekomej 10 wstrzykiwań po 0·15 g. w okresie 3 tygodniowym.

Natrium β-naphtolicum = Mikrocidinum.

Natrium oleinicum = Eunatrol.

Natrium paracresolicum, p-kresotynian sodowy $C_6 H_3 (CH_3) (OH) CO_2 Na$ tworzy się ogrzewając p-kresolat sodowy z bezwodnikiem węglowym. Przedstawia proszek krystaliczny, biały, smaku gorzkiego; rozpuszcza się w 24 cz. wody. Przetwór ten podają w zastępstwie salicylanu sodowego dzieciom w dawce 0.1 — 1·0 g.; również w zapaleniu płuc, durze i zapaleniu wielostawowym 0·4 — 4·5 g.

Natrium santoninicum, santoninian sodowy $(C_{15} H_{19} Na O_4)_2 + 7$ aq. Tworzy się ogrzewając mieszaninę 10 cz. santoniny z 8 cz. sody kryst. z mieszaniną 120 cz. wyskoku i 40 cz. wody przez dłuższy czas. Z cieczy przesączonej wydzielają się po oziębieniu kryształki soli. Przedstawia kryształki bezbarwne, rozpuszczalne w wodzie i wyskoku. Anthelminticum. Dla dorosłych 0·5! pro dosi, 2·0! pro die; dla dzieci 0·05 — 0·1 g.! pro dosi.

Natrium sozojodolicum, tworzy się zobojętniając kwas sozojodolowy węglanem sodowym. Przedstawia bezbarwne kryształki łatwo w wodzie (1:14) i w wyskoku (1:10) rozpuszczalne. Antisepticum używane w zastępstwie jodoformu. Do opatrywania ran w rozczynie 2 — 3% wodnym.

Natrium sulfoichtyolicum tworzy się przez zobojętnienie kwasu ichtyolowego wodorotlenkiem sodowym. Przedstawia masę smołowatą, brunatno-czarną, rozpuszczającą się w wodzie barwą ciemno-brunatną z fluoroscencyą zielonkowatą. W wyskoku i eterze rozpuszcza się tylko częściowo. Zastosowanie jak ichtyol.

Natrium sulforicinicum, Polysolve, Solvinum, tworzy się działaniem zgęszcz. kwasu siarkowego na trójglycerydy kwasów tłuszczowych lub też na wolne kwasy tłuszczowe. Otrzymane sulfo-kwasy zobojętnia się wodorotlenkiem sodowym. Przedstawia ciecz syrupowatą, barwy brunatnej, rozpuszczalną w wyskoku i w wodzie. Służy jako rozczynnik dla jodu, jodoformu i t. p.

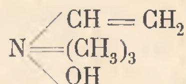
Natrium sulpho-salicylicum, siarko-salicylan sodowy kwaśny $C_6H_3(OH)CO.OH.SO_3Na$ tworzy się działając na kwas salicylowy kwasem siarkowym, a otrzymany kwas sulfo-salicylowy zobojętnia się w połowie węglanem sodowym (chodzi o zobojętnienie grupy sulfonowej). Przedstawia proszek krystaliczny biały, smaku kwaśnego, ściągającego, rozpuszczalny w 25 cz. wody, prawie nierozpuszczalny w eterze.

Natrium sulpho-thiophenicum $C_4 H_3 S - SO_3 Na$. Działając kwasem siarkowym dymiącym na thiofen tworzy się kwas thiofeno-sulfonowy, który zobojętnia się węglanem sodowym. Przedstawia proszek biały, krystaliczny, smaku nieprzyjemnego; rozpuszcza się w wodzie; siarki zawiera 33%. Znajduje zastosowanie w 5 — 10% maściach lanolino-waselinowych w świerzbiączce.

Natrium sulphotumenolicum = Tumenol.

Neuralginum jest mieszaniną antifebryny, salicylanu sodowego i koffeiny, która przedstawia proszek biały rozpuszczalny w wodzie. Neuralgicum.

Neurinum wodorotlenek trójmetylo-vinylo amonowy

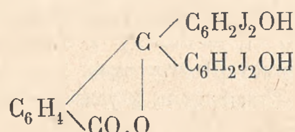


Powstaje obok neuridyny ($C_5 H_{14} N_2$) przy gniciu mięsa. Syntetycznie otrzymują ten związek ogrzewając bromek etylenu z trójmetylaminem rozpuszczonym w wyskoku w autoklawie do temperatury 50—60° przez kilka godzin. Jestto masa oddziaływania zasadowego, która się bardzo łatwo rozpuszcza w wodzie, a rozczyn jej wodny rozkłada się podczas gotowania i wywiązuje trimetylamin. Rozczyn jego 3% służy do pendzlowania nalotów dyfterytycznych.

Neurodinum, acetylowany p-oxyfenylo-etylo-uretan $C_6 H_4 (O CO CH_3) NH . CO_2 C_2 H_5$. Działając na p-amidofenol chlorowęglanem etylowym, tworzy się p-tleno-fenylo-uretan, który działaniem octanu sodowego i bezwodnika kwasu octowego zostaje acetylowanym i zamienia się na neurodynę. Neurodyna przedstawia kryształki bezbarwne które się przy 87° topią; w wodzie rozpuszcza się trudno. Antineuralgicum, dawka 0·5—1·0 g.

Nortropinon. Tropinon $C_7 H_{11} NO$ tworzy się przez ostrożne utlenienie tropigeminu ($C_7 H_{13} NO$). Przedstawia kryształki bezbarwne które się przy 70° topią.

Nosophenum, Jodophen. Tetrajodphenol-phtaleinum



Tworzy się działaniem jodu na rozczyn fenolftaleiny. Przedstawia proszek żółtawy, bez woni i smaku, nierozpuszczalny w wodzie i kwasach, trudno w wyskoku a łatwiej w chloroformie i eterze. Zawiera 60% jodu. Środek przeciwgnilny zalecany w zastępstwie jodoformu. Wewnętrznie 0·3—0·5 g. pro dosi dla dorosłych.

Nutrinum, jestto przetwór dyetetyczny, odżywczy, który zawierać ma 83·5% białka, 6·1% tłuszczu, 4·4% soli pochodzenia mięsnego i 5·5% wody.

Nutrol. Przetwór dyetetyczny składający się z skrobi i maltozy.

Nutrosa kazeinian sodowy. Przedstawia proszek biały, bezpostaciowy bez woni i smaku, trudno rozpuszczalny w wodzie zimnej, łatwo w wodzie gorącej. W wyskoku i eterze się nierozpuszcza. Zalecony ten przetwór jako przetwór odżywczy, łatwo strawny.

Omal. Trichlorophenolum, $C_6 H_2 Cl_3 (OH)$. Przedstawia kryształki topiące się przy 68°. Służy do inhalacyi w sprawach zapalnych dróg oddechowych.

Orexinum. Orexinum basicum, Phenyldihydrochinazolinum $C_{14} H_{12} N_2$. Przedstawia proszek biały, bezpostaciowy, w wodzie prawie nierozpuszczalny. Stomachicum używane szczególnie w wymiotach niepowściągliwych w ciąży. Dawka 0.3—0·4 g. trzy razy dziennie.

Orexinum hydrochloricum przedstawia kryształki bezbarwne, które się przy 80° topią; w 15 cz. wody rozpuszczalne. Wskazana jak Orexinum.

Orphol = Bismuthum β-naphtolicum.

Orthinum, Acidum Hydrazino-p-Oxybenzoicum, związek pochodny fenylhydrazynu. Jako sól chlorowodoru przedstawia kryształki bezbarwne, rozpuszczalne w wodzie. Według Koberta i Unverrichta działa przeciwgorączkowo i przeciwgnilnie. Związek ten nie został zalecony w lekowaniu z powodu następstw jakie powoduje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości praktyczne, badania dobroci preparatów farmaceutycznych i farmakognostycznych.

Pigułki z nadmanganianem potasu. Do zarobienia pigułek powyższych używano zwykle kaoliny, lecz tak przygotowane po pewnym czasie kruszeją. Ażeby otrzymać pigułki trwalsze, de Ridder zaleca dodatek 1 części magnezyi palonej na 100 części kaoliny. Obecność magnezyi wpływa dodatnio i na rozpuszczalność pigułek, gdyż woda łączy się z nadmanganianem potasu powolniej. Autor zauważył również, że nadmanganian potasu w zetknięciu z tlenkiem magnezyowym, nie rozkłada się. (*Wiad. farm.* 18, 99.)

Przygotowanie czopków. Zamiast dodawania do Ol. Cacao zwykłego oleju, waseliny lub lanoliny, lepiej jest dodawać gumi arabicum pulv. około 0·05 pro dosi. (*Pr. farm.* 17. 99.)

Sok cytrynowy trwały. Przecedzony świeżo wyciśnięty sok, skłóca się często z proszkiem łojku, odstawia na jakiś czas, filtruje i filtrat zagotowuje się z 10% cukru. Przygotowany w taki sposób sok cytrynowy jeszcze gorący rozlewa się w malenkie buteleczki, zakorkowuje i zalewa parafiną. (*Wiad. farm.* 17, 99.)

Środki do wywabiania plam.

I. W swoim czasie *Pharm. Era* odznaczyła pierwszą nagrodą następujący płyn do wywabiania plam: 30·00 mydła oliwkowego, 30.00 glyceryny rozpuszcza się w 7.00 najmocniejszego amoniaku, 30.00 eteru i 500 wody. Sposób użycia roztworu jest następujący. Pod materyę podkłada się w miejsce, gdzie się znajduje plama, kawałek płótna, miejsce splamione pociera gąbką zwilżoną w roztworze, a następnie zmywa czystą wodą.

II. Płyn do wywabiania plam: Liqu. amonii caustic. (0·910) 30 p., Sapo mollis 15 p., Natri carbonic. Natri biborac. aa. 7·50 p., aether. alcohol. methylic. aa. 30 p. Aquae pluvial qus. ad. 1 L.

III. Woda żółciowa do wywabiania plam. Do szklannej flaszki wlewa się 4 cz. gorącej wody, do tego dodaje się 4 cz. pokrajanego białego mydła, $^1/_2$ cz. sody w proszku i 1 cz. żółci wołowej. Żółć dodaje się zaraz, gdy mydło i soda rozpuści się we wodzie. W celu wywabienia plamy z tkaniny zapomocą tego płynu, nalewa się kilka kropel cieczy na plamę i rozciera szczotką. Potem miejsce splamione płócze się w gorącej wodzie.

IV. Płyn do wywabiania plam z jedwabiu. 1 cz. korzenia mydlanego gotuje się w 10 cz. wody, poczem dodaje salmiaku.

V. Benzolinar. Środek ten w swoim czasie bardzo rozpowszechniony, można przyrządzać z 1 cz. eteru, 4 cz. benzolu i kilku kropli eteru gruszkowego, lub z 1 cz. technicznie czystego octanu amylu, 1 cz. eteru i 4 cz. benzolu.

VI. Pasta do wywabiania plam: Ext. Quilajae 30, Boraksu 30, Fel. tauri (recens) 120, Sapo 450. Najsamprzód uciera się starannie boraks z extract. Quilajae, następnie z żółcią wołową, masę tę przerabia z mydłem i wlewa do puszek lub urabia w formie wałków.

VII. Aphanison. Aphanison sprzedawany w blaszanych tubkach przyrządza się z glinki, krzemianu magnezyowego z dodatkiem alkoholu i nitrobenzolu.

(*Pharm. Ztg.* 527.)

Z galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z kasy dla chorych.

Sprawozdanie za wrzesień 1899 r.

Z dniem 31 września Kasa liczy członków zwyczajnych	137
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	67
Razem	204

Przystąpili członkowie zwyczajni: Albin Janicki, Korczyna; Tadeusz Glazor, Czortków; Maryan Mizerski, Wieliczka.

Przystąpił członek nadzwyczajny: Franciszek Maszewski, Przemyśl.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Władysław Biliński, Pilzno; Kamil Schreyer, Kraków; Emil Holinaty, Złoczów; Kohos Saklikower, Cieszanów; Antoni Paderewski, Tarnów.

Wystąpili członkowie nadzwyczajni: Władysław Mańkowski, Przemyśl; M. Zahradnik, Złoczów; Jan Link, Cieszanów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych . . .	298	kor.	68	hal.
„ „ nadzwyczajnych . .	149	„	32	„
Pożyczka w Tow. „Unitas“	423	„	40	„
Razem	871	kor.	40	hal.

Rozchód:

Kol. Skowroński za 106 dni kat. II	318	kor.	—	hal.
Pogrzeb ś. p. Ćwika	105	„	40	„
Kol. Panasiński za 26 dni kat. II	78	„	—	„
„ Schönowitz „ 18 „ „ I	64	„	80	„
„ Prokesch „ 20 „ „ II	60	„	—	„
„ Walewski „ 6 „ „ II	18	„	—	„
Rachmistrz 40 kor., lokal 24 kor., usługa 4 kor.	68	„	—	„
Portorya 2 kor. 78 h., manip. poczt. Kasy Oszcz. Wiedeń 4 kor. 8 h.	6	„	86	„
Razem . . .	719	kor.	06	hal.

Chorzy pozostają: Emil Żeńczak, Gustaw Schönowitz, Władysław Paderewski i Norbert Fiebert.

Sprawozdanie za październik 1899 r.

Z dniem 31 października Kasa liczy członków zwyczajnych	138
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	67
Razem . . .	205

Przystąpili członkowie zwyczajni: Karol Kielawa, Wadowice; Teodor Gierżabek, Bochnia; Jan Maciak, Mościska;

Wystąpili członkowie zwyczajni: Leon Redyk, Wadowice; Leon Cieplik, Lwów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych . . .	227	kor.	34	hal.
„ „ nadzwyczajnych . .	113	„	66	„
Razem . . .	341	kor.	—	hal.

Rozchód:

Kol. Schönowitz za 37 dni I kat.	153 kor.	20	hal.
„ Tomaszewski za 12 dni I kat.	43 „	20	„
„ Bukowski za 14 dni I kat.	50 „	40	„
Za ś. p. Ćwika koszta leczenia w szpitalu	9 „	—	„
Kol. Łomnicki za 5 dni II kat.	15 „	—	„
„ Witwicki za 14 dni IV kat.	16 „	80	„
Rachmistrz 40 kor., lokal 24 kor., usługa 4 kor.	68 „	—	„
Portorya 2 kor. 4 hal., manip. poczt. Kasy Oszcz. 2 kor. 4 hal.	4 „	08	„
Razem . . .	359 kor.	68	hal.

Chorzy pozostają : Emil Żeńczak, Gustaw Schönowitz i Wacław Bezucha.

Stanisław Hoffmann, sekretarz

Hugo Muthsam, wiceprezes.

Wiadomości z Wydziału.

Na odbytych posiedzeniach Wydziału w dniach 19 i 22 października wybrano w myśl uchwały II. Zjazdu galicyjskich farmaceutów 4 członków, mających się udać jako deputacya do Wiednia, z przedstawieniem uchwał powziętych na Zjeździe.

W skład deputacyi wybrano kol. Dewechego ze Lwowa, kol. Hoffmanna z Krakowa, kol. Markowicza z Jaworowa i kol. Stepka z Krakowa.

W dalszym ciągu obrad odczytywano memoranda wygotowane przez adwokata „Towaszystwa“ do Tronu, Ministeryum i posłów, jakoteż zastanawiano się nad udzieleniem dyrektywy deputacyi, która równocześnie miała wziąć udział w konferencyi przyjaciół reformy zawodu aptekarskiego, jakoteż i w dorocznem posiedzeniu Związku Towarzystw farmaccutycznych.

Na członków przyjęto Wp.: Haładewicza, aptekarza w Rymanowie; Mg. Z. Teodorowicza ze Lwowa; Mg. K. Zygmuntowicza ze Lwowa; Mg. E. Schneidra; B. Wassilefa słuch. farmacyi; Z. Stitzla, aspiranta farmacyi.

Za Wydział:

Stanisław Hoffmann sekretarz.

Hugo Muthsam wiceprezes.

Rozporządzenia i przepisy.

Rozstrzygnięcie c. k. Ministerstwa spraw wewn. co do sprzedaży środków leczniczych. Ministerstwo rozstrzygnęło, że Tinctura chinae comp. — proszki seidlickie, acetum aromaticum sprzedawać wolno tylko aptekom, zaś wzbroniono droguistom „krople żołądkowe“, zawierające aqua laurocerasi i tinctura strichni, oraz kreozot wolno sprzedawać poza aptekami, tylko pod ograniczeniami rozporządzenia ministeryalnego o sprzedaży trucizn, a w aptekach podobnie jak xeroform, tylko za receptą. Aloes i kwas szczawiowy nie należą do trucizn podlegających rozporządzeniu ministeryalnemu z 21 kwietnia 1876 r.; pierwszy jest silnie działającym środkiem, którego sprzedaż dozwolona jest tylko w aptekach i to nie bez przepisu lekarza, zaś kwas szczawiowy jest środkiem niebezpiecznym, który według § 15

powyższego rozporządzenia należy przechowywać w naczyniach opatrzonych wyraźnem napisem co zawiera i którego nie można używać do środków spożywczych i leczniczych.

Rozstrzygnięcie c. k. Najwyższego Trybunału administracyjnego z dnia 1 lipca 1899 r. L. 5314.

Przy nadawaniu koncesyi aptekarskiej jest niedopuszczalną dalsza droga rekursu wtedy, jeżeli nadanie przez pierwszą instancyę (Starostwo) zostanie przez wyższą władzę (Namiestnictwo) zatwierdzone.

Powyższe orzeczenie Trybunału administracyjnego wywołane sprawą nadania w trzeciej instancyi koncesyi na aptekę w Półwsiu Zwierzynieckim obok Krakowa, kompetentowi, który tak przez pierwszą jak i drugą instancyę nie był uwzględniony (Nr. 7 *Kroniki farmac.*), a znoszące takowe orzeczenie Ministerstwa, staje się w przyszłości dla naszych stosunków zawodowych nader słusznem i zbawiennem; o ile takowe zostanie zastosowane do już wzmiankowego faktu, nie omieszkamy czytelników naszych zawiadomić.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21 marca 1899 L. 15.318 orzeka, że wydanie normy ordynacyjnej w r. 1891, unieważnia wszelkie poprzednie rozporządzenia, obowiązujące aptekarzy przy ekspedycyi leków dla ubogich chorych (n. p. żądania opustu nadmiernego procentu od taksy leków).

Sprzedaż pasty fosforowej. C. k. Min. sp. wewn. orzekło okólnikiem z dnia 31 sierpnia 1899 r., że pasta fosforowa, czy to bezpośrednio z fosforu czy też z główek wolnosprzedajnych zapałek fosforowych sporządzana, zalicza się do tych trucizn, dla sprzedaży których w ogóle, a więc i w aptekach obowiązuje prawo o truciznach z dnia 21 kwietnia 1876 r., t. j. osobna koncesya. O ile jednak pasta fosforowa sporządzana bywa w aptekach w celach lekarskich na przepis lekarza i wydawaną bywa, nie potrzebują aptekarze osobnej koncesyi (§ 1 Minist. rozporz. z dnia 17 września 1883 r.). Odnośnie do zastósowania pasty fosforowej w celach tępienia szczurów i myszy, ma również zastósowanie rozp. Minist. z dnia 26 kwietnia 1874 r.

Z życia zawodowego.

Składka. Jak nam donosi kol. Mg. Z. Łukowski, złożyli w dalszym ciągu na zainicyowany przezeń fundusz emerytalny dla farmaceutów galicyjskich WP. apt. Macudziński 10 koron. — Kol. Dewechy ze Lwowa z pol. kol. Markowicza nadesłał 10 koron. — Na zebraniu koleżańskiem w dniu pierwszym 2-go Zjazdu farm. galic. zebrano 30 koron 36 halerzy — w dniu drugim przy wspólnej kolacyi za inicyatywą WP. apt. Rybackiego z Krzeszowic 122 koron 60 halerzy. Stan ogólny wkładek wynosi 728 koron.

Walne zgromadzenie aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło się we Lwowie dnia 4 bm. pod przewodnictwem Seniora Gremium WP. aptekarza Piepesa-Poratyńskiego. Na porządku dziennym były sprawy ankiety dla reformy aptekarstwa która obradowała w marcu b. r. we Lwowie — delegacyi reprezentantów Gremium w Zjeździe przewodniczących gremiów apt. w Wiedniu — sprawa taksy — czasopisma etc. Na dalsze trzy lata wybrano przewodniczącym p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Karola Sklepińskiego, sekretarzem p. Antoniego Ehrbara. Na przeciąg jednego roku wybrano do komisyi egzaminacyjnej p. Władysława Gruszczyńskiego, Dra J. Ruckera, Karola Sklepińskiego — do komisyi kwalifikacyjnej L. Beisera, Ehrbara, Kulaka, Nossa, Lachowicza, Rapaporta, Dr. Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Związek Towarzystw farmaceutycznych w Austryi. II-gie doroczne Zgromadzenie Zarządu Związku Tow. farmac. w Austryi odbyło się w Wiedniu w dniu 27-go października w salach hotelu francuskiego. Jakie rezultaty przynosi silna i świadoma celów organizacya czy to warstw społecznych, czy to pojedynczych zawodów — tego mamy w życiu społecznem dosyć przykładów dodatnich. Związek Tow. farmaceutycznych w Austryi — a zwłaszcza tych Towarzystw zawodowych w Austryi, które podniosły otwarcie ale i szczęrze hasło obrony czci i dobra zawodu aptekarskiego, które walcząc o reformę tegoż zawodu, podniesienie poziomu umysłowego, nie perfidyjnie w celach ochrony sobkowstwa, monopolu i własnego worka, powstał w ubiegłym roku w Wiedniu do życia, a dziś po rocznej pracy zdawał delegatom znaczny roczny dorobek swej pracy. Do Związku tego przystąpiły zarówno obydwa zawodowe Towarzystwa w Galicyi, które na zebraniu reprezentowane były przez kolegów Devechy'ego, Hausberga, Markowicza, Stepka i Hoffmana. Po za sprawozdaniem z czynności dorocznych Zarząd Związku zajął się urządzeniem i przygotowaniem zgromadzenia przyjaciół reformy, które swem licznym udziałem, powagą obrad, dyskusyą i pbwzięciem uchwał bezwarunkowo przeważyć musi na szali opinii zawodu dla miarodajnych czynników. W skład wybranego Zarządu weszli z kolegów galicyjskich kol. Włodzimirski i Śmieszek (jako zastępcy kol. Purek i Wagner z Wiednia) — w skład sądu polubownego kol. Hoffmann i Waligórski.

Jako miejsce odbycia się przyszłego 3-go Zgromadzenia wybrano Pragę.

Delegaci galicyjscy zaprosili Wydział Związku Tow. farm. w Austryi na ogólne zebranie za lat dwa do Lwowa.

Konferencya „Przyjaciół reformy" w Wiedniu. Stosownie do rozesłanego zaproszenia podpisanego przez wybitniejszych właścicieli aptek w Austryi, jak niemniej przez austryacki Związek Towarzystw farmaceutycznych, odbyła się w Wiedniu, w sali hotelu francuskiego przy Schottenring Nr. 3, w dniach 27 i 28 października konferencya „Przyjaciół reformy".

Obfity porządek dzienny, bo składający się z 9-ciu referatów, z których dwa miały po 3, a jeden 4 poddziały; przy obszernej, a czasami namiętnej dyskusyi, został na 2 posiedzeniach, z których pierwsze trwało od godz. 8-mej i $^1/_2$ w piątek wieczór do 3-ciej po północy, 2-gie zaś od godz. $9^1/_2$ rano w sobotę do godz. 5-ej wieczór, z godzinną przerwą południową, w zupełności wyczerpany. Już o godzinie 7-mej wieczorem poczęła się zapełniać obszerna sala przybyłemi ze wszystkich prowincyi gośćmi i delegatami, wśród których zauważyliśmy panów Piepesa-Poratyńskiego, seniora apt. Galicyi wschodniej i posła do Rady państwa — pp. aptekarzy Rosnera, Blumenthala, Haya, dalej delegacyę współpracowników galicyjskich, jakoto kol. J. Hausberga, w imieniu galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, kol. Fr. Dewechego, imieniem kolegów lwowskich, kol. St. Hoffmanna, imieniem gał. Tow. farmaceut. „Unitas", kol. A. Markowicza, imieniem kol. Galicyi wschodniej i kol. Alfr. Stepka, imieniem kol. Galicyi zachodniej. Również na sali na 152 obecnych podczas rozpoczęcia obrad oprócz wyż wymienionych, znalazło się 69-ciu właścicieli aptek, reszta zaś przypadła na kondycyonujących w Wiedniu, których liczba z każdą chwilą się wzmagała, tak, że w końcu dosięgła cyfry 130. Razem przeto było obecnych w pierwszym dniu obrad 210.

Po zagajeniu przez mg. Alfr. Goettla, prezesa A. Z. T. F., który serdecznemi słowy powitał obecnych na sali, przystąpiono na Jego wniosek do wyboru honorowego prezydyum, w skład którego weszli aptekarze: pos. Piepes-Poratyński, Dr. Hellmann, Dr. Grüner, Dr. Zeidler i kol. Dewechy. Przewodniczącym Konferencyi wybrano kol. Melichara z Lincu, a sekretarzami, apt. Grellepois z Lilienfeldu i mg. Łaźnię z Wiednia. Po zajęciu miejsc, kol. Melichar w krótkiej przemowie podziękował za wybór, właścicielom aptek za przybycie i otwarł obrady, udzielając głosu aptekarzowi Drowi Hellmanowi.

Dr. Hellmann imieniem prezydyum dziękując za zaszczyt zaznaczył; „że wszyscy jesteśmy synami jednej matki Farmacyi, i że jak w rodzinie zdarza się, że jeden członek pierwej od drugich dobije się samodzielności i lepiej się mu powodzi, to nie powinien jednak drugich uważać za gorszych, owszem powinien żyć z niemi w zgodzie — tego zdania jest mowca, i życzy powodzenia obradom i pomyślnych rezultatów“.

Następnie przemawiał Dr. Fochler, poseł do Rady państwa, koledzy: Hausberg, Stepek, (po polsku i niemiecku) Dewechy, Hoffmann, Wagner, imieniem współpracowników wiedeńskich i Cejka z Pragi, imieniem Tow. czeskich farmaceutów, (po czesku i niemiecku). Kol. Laźnia odczytuje nadeszłe telegramy: Solnogród, koledzy miejscowi; Praga, Spolek ceskych lekarniku; Lublana, koledzy miejscowi; Linz, aptekarz Eder; Lwów, apteka Sklepińskiego; Hrudin, Labler; Kraków, apteka Lesikowskiego; Krzeszowice, apteka Rybackiego (po łacinie); Kraków, apteka Hellera: Kraków, Tow. farm. „Unitas“; Podgórze, apteka Łuczki; Kraków, apteka Redyka; Podgórze, apteka Matuli; Górny — Zwierzyniec i t. d.

Z aptek pochodzące wszystkie telegramy zaopatrzone były podpisami tylko współpracowników. Po odczytaniu depesz, które zostały przyjęte długotrwałymi oklaskami, zabrał głos poseł Dr. Winkowski i w jędrnych słowach, ze stanowiska stronnictwa ludowego, sam jako prawnik obznajomiony jednak dokładnie ze stosunkami aptekarskimi, skreślił wady dzisiejszego systemu i fałszywie przyjętego pojętego stanowiska farmaceuty, którego po 20—30 latach ciężkiej pracy zawodowej czeka kij żebraczy, a znając pośpiech Wysokiego Rządu na punkcie reform, radzi brać się energiczniej do pracy w myśl zwołanej Konferencyi, przyrzekając ze swej strony wszelką pomoc (długotrwałe oklaski i brawa! Mowcy gratulują).

Teraz przystąpiono do właściwych obrad, odczytywania referatów i rezolucyj. Tu zaznaczyć musimy prawdziwą jednomyślność wszystkich referentów z rezolucyami powziętemi na II-gim Zjeździe gal. farmaceutów odbytym w Krakowie, w dniu 7 paźdz. b. r. Dlategoteż tych referatów i rezolucyj przytaczać nie będziemy, bo te były równobrzmiące i zostały bądź jednogłośnie, bądź znaczną większością przyjęte.

Ograniczymy się tylko na przytoczeniu 2 referatów, u nas na Zjeździe nie poruszonych, a mianowicie:

I. Kol. Tschochnera o „reprezentacyi zawodowej“.

Dotycząca rezolucya brzmiała jak następuje: Konferencya „Przyjaciół reformy“ w Wiedniu odbyta na dniu 27 i 28 paźdz. uważa dzisiejszą reprezentacyą zawodową za przestarzałą i w wysokim stopniu nieodpowiednią, przedstawia Wysokiemu Rządowi możliwie jak najszybsze zaprowadzenie reprezentacyi odpowiedniej duchowi czasu, któraby została ustanowiona na podstawie żądań i projektu referatu, przez co przyszłe Izby aptekarskie i ich sekcye zyskałyby możność dostatecznej egzekutywy.

II. Kol. Wagnera z Wiednia o „zabezpieczeniu na starość“.

Po wyczerpującej dyskusyi postawił Dr. Heger następującą jednogłośnie przyjętą rezolucyę: „Dzisiejsze Zgromadzenie „Przyjaciół Reformy“ uznaje za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki, aby czynnym w zawodzie aptekarskim zabezpieczyć byt na starość. W tym celu proponuje wybór Komisyi przygotowawczej, którąby wziąwszy pod rozwagę projekt kol. Wagnera, starała się czy to podczas odbyć się mającej ankiety, czy też wprost u Wysokiego Rządu o to, by pensya po 35 latach nieprzerwanej pracy wynosiła co najmniej 1200 fl., zaś wdowom i sierotom należałoby się 75% od przyznanej pensyi męża, względnie ojca. Rozumie się, że pensya przy wcześniejszym stanie niezdolności do pracy, ma być w odpowiednim stosunku zapewnioną“

Na tem zakończono referaty i przystąpiono do przedostatniego punktu, wniosków.

Kol. Cejka z Pragi stawia wniosek, by stosownie do stopnia uniwersyteckiego mag. farmacyi, postarać się o prawo wyboru i głosowania z I-szej kuryi, bo w Czechach magistrowie należą do 3-ciej kuryi. Po wyjaśnieniu przez Dra Hegera z Wiednia, Hausberga i Stepka z Galicyi, że rzecz ta ma się w poszczególnych krajach inaczej,

a tylko w Czechach ma zastosowanie przez kol. Cejkę przyjęty zwyczaj, tenże cofnął swój wniosek. Kol. Cejka postawił drugi wniosek o zaprowadzenie taksy nocnej, ewentualnie nałożenia taksy wysokości 1 kor. za ekspedycyą nocną. Wniosek ten polecono ankiecie do poruszenia.

Kiedy nikt z obecnych głosu nie zabierał, przewodniczący kol. Melichar podziękował w gorących słowach obecnym za udział w obradach a przeszło 120 mowcom za wysokie interesowanie się sprawami zawodu i zamknął obrady życzeniem pomyślnych rezultatów. I my ograniczeni brakiem miejsca kończymy to sprawozdanie zaznaczeniem, że sprawa nasza jasna i czysta — a przedewszystkiem sprawiedliwa, przybrała taki obrót, że chyba tylko lepszej doli spodziewać się winniśmy, i ta leży w ręku Boga i sfer decydujących, do których niestety jeszcze nie raz kołatać będziemy musieli. *As.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Koncesye. Kol. Bronisław Jakliński, dzierżawca apteki w Dembicy, otrzymał koncesyę na aptekę w Schodnicy, którą obejmuje w zarząd kol. S. Baltaziński.

Koncesya na drugą aptekę w Bochni nadana została ostatecznie w Namiestnictwie p. Pawłowskiemu dzierżawcy apteki w Nowym Sączu.

Zarządy. Kol. Mg. Karol Wałaszkiewicz złożył zarząd apteki w Rohatynie, który objął właściciel tejże p. Jan Stenzel.

Osobiste. P. apt. Karol Sklepiński we Lwowie został przez ogólno-austr. Towarzystwo Aptekarzy w Wiedniu wybrany dyrektorem tegoż Towarzystwa na Galicyę wschodnią; w skład komitetu doradczego jako członkowie weszli pp.: Ehrbar, Dr. J. Rucker, Fr. Devechy, J. Lisowski i W. Gruszczyński. Kol. Mg. Jan Rożański został wpisany jako zwyczajny słuchacz filozofii Uniw. Jagiell. na 3 rok kursów spożywczych. Na 4-ty rok tychże kursów uczęszcza kol. Mg. Matejko. Kol. Mg. Hetper ukończył kursa, zdawszy egzamin z odznaczeniem. Kol. Mg. Emil Tenczyn został I. asystentem przy katedrze chemii prof. Dra Olszewskiego w Uniw. Jagiell. Jako jednoroczni ochotnicy służą w bieżącym roku w aptekach wojskowych: kol. Józef Szpunar i Abraham Dorżawetz w Przemyślu; Izrael Feuerstein, Adolf Senzer we Lwowie; Altschüler, Herman Borker i Salomon Hindes w Krakowie; Władysław Motrycz we Wiedniu; Leon Thürhaus w Czerniowcach. Jako czynni urzędnicy aptek wojskowych zamianowani zostali kol. Eugeniusz Pirogowski dla Przemyśla, Władysław Biliński dla Lwowa, Eugeniusz Negrusz dla Budapesztu, Stanisław Szczepański dla Krakowa.

Słuchaczy farmacyi na Uniwersytet Jagielloński wpisało się w roku bieżącym na rok pierwszy 4, na rok drugi 8.

Tyrocinium. We Lwowie złożyli egzamin tyrocinialny pp.: Władysław Łazowski, Leib Lustig, Józef Witwicki i Hirsch Spanier.

Poświęcenie nowego lokalu apteki w Trzebini. Dnia 21 b. m. odbyło się poświęcenie nowego lokalu aptecznego w Trzebini. Poświęcenia dokonał ks. kan. Wojs. Następnie przyjmował uprzejmy gospodarz p. Radwański szersze kółko gości śniadaniem, podczas którego zebrano kwotę 12 zła. na gimnazyum w Cieszynie i Szkołę polską w Biały. Szczęść Boże! *(Red.)*

Zaślubiny. Kol. Mg. Henryk Eisenbach zaślubił pannę Helenę Schöngut dnia 8-go października b. r. w Bochni.

X. Walne Zgromadzenie ogólno-austr. Tow. farmaceutów odbyło się we Wiedniu dnia 13-go b. m.

IX. międzynarodowy kongres farmaceutyczny odbędzie się w Paryżu w r. 1900 w dniach od 2—8 sierpnia.

Zamykanie aptek. Aptekarze w Opawie na Szląsku wprowadzili zamykanie aptek o godz. 8-mej wieczorem.

Wydzierżawianie aptek zostało w Bułgaryi ustawowo wzbronione.

Stałe honorarya lekarskie. W departamencie lekarskim w Rosyi poruszono myśl zaprowadzenia stałej normy wynadgrodzenia lekarskiego.

Fien de sicie. Na międzynarodowym Zjeździe farmaceutycznym w Brukseli rozbieranem było oryginalne pytanie. Prawodawstwa francuskie, belgijskie, austryackie i inne, nie dozwalają lekarzom posiadać apteki, a aptekarzom zajmować się leczeniem, jak również wzbronionemi są wszelkie umowy i porozumienia między niemi. W przepisach prawnych nie przewidziano wypadku, jeżeli lekarz ożeni się z farmaceutką lub farmaceuta z lekarzem kobietą. Czy będą mogli mianowicie chorzy leczący się u żony brać lekarstwa w aptece męża, lub chorzy męża w aptece żony? (*Chronice Medicale* 15 września).

Rewizya pokoi inspekcyjnych i mieszkań kondycyonujących. Na skutek starań Związku czeskich kondyc. farmac. Namiestnictwo pragskie zarządziło w Czechach przy tegorocznych wizytacyach aptek dokładne rewizyje, które w 19 przeszło aptekach wydały ujemne rezultaty. (Coby to dopiero u nas się pokazało! *Red.*)

Nowa droguerya w Krakowie. Jak nam donoszą, znowu jeden z kolegów, po przeszło piętnastoletniej służbie zawodowej i to przebytej w jednej i tej samej aptece bez przerwy, opuszcza nasze szeregi, ażeby znaleźć w innym zawodzie zabezpieczenie swego bytu. Niestety smutny to a coraz częstszy objaw naszych niewdzięcznych, niesprawiedliwych stosunków zawodowych. Nawet wieloletnie wysługiwanie się, pracowitość, uzdolnienie zawodowe nie dają nam widoków — bogdaj choć kiedyś osiągnięcia lepszej przyszłości. Kol. P. otwiera nową drogueryę na Kleparzu.

Pierwszy francuski „doktor farmacyi“. Z kraju, w którym wolność zarobkowania w zawodzie aptekarskim ustawowo dozwoloną została a gdzie nie kieszeń gruba i stosunki „ludzi“ robią — ale nauka i praca — dowiadujemy się o pierwszem promowaniu aptekarza na stopień doktora farmacyi. Godność tę uzyskał w Paryżu aptekarz wojskowy w szpitalu wersalskim p. Eymard Lacour. Tematem do rozprawy na stopień doktora była kwestya zaopatrzenia w wodę Wersalu. Stopień doktora farmacyi można uzyskać we Francyi w uniwersytecie Paryskim, w Lille, Nancy lub w szkole wyższej w Bordeaux.

Nowe oddziały ogólno-austr. Tow. farmaceutów w Wiedniu utworzyły się w ostatnich czasach w Baden pod Wiedniem, w Karlsbadzie, i Innsbrucku. Osobny oddział urządzono wyłącznie dla miasta Wiednia.

Monopol kamforowy. Od połowy b. r. wprowadzono w Japonii monopol kamforowy.

Historya nauki lekarskiej. Jest to nieraz fatalizmem uczonych, powołanych do stosowania nabytej wiedzy do celów praktycznych, że wśród zajęć codziennych nie mają czasu do ciągłego badania tej przepaścistej i bezdennej głębi, która się nazywa nauką. Jeżeli jednak sama praktyczna konieczność zmusza ich do informowania się przynajmniej co pewien czas o nowych nabytkach wiedzy, za to rzadziej zwracają się do studyów historycznych. Na ten właśnnie brak, specyalnie u lekarzy, zwraca uwagę dr. Z. Kramsztyk w warszawskiem czasopiśmie p. t. *Krytyka lekarska.* Słusznie powiada on, że „stan nauki w danej chwili przedstawienia się, jak gdyby dwa wymiary przedmiotu“; trzecim wymiarem jest ciągły rozwój historyczny wiedzy. Dla lekarzy szczególniej badania historyczne byłyby pożyteczne i wskazałyby im, jak wiedza lekarska rzuca pewne metody, aby je znów potem do życia powołać, jak niejedna nowość, olśniewająca dziś niby śmiałością, tkwiła gdzieś w przeszłości, pogrzebana może słusznie pod pyłem zapomnienia.

„Zaniedbanie historyi — powiada w konkluzyi dr. Z. K. — prowadzi do przeceniania dzisiejszych i własnych poglądów, do zarozumiałości; historya uczy

skromności, bo wskazuje, że wszystko zmienne i nietrwałe, że każdy pogląd, choć nam może śmiesznym się zdaje, miał w swoim czasie bardzo rozumnych a bezwarunkowych wielbicieli".

Na szczęście, wśród młodszych lekarzy, dla których „technika" nie stała się jeszcze wszystkiem, a szeroka „praktyka" jedynym celem, spotkać można nieraz pilnych badaczów historyi wiedzy lekarskiej. Dr. Z. K. pragnąłby jednak, aby znajomość historyi stała się powszechniejszą wśród ogółu adeptów Eskulapa, niż jest dzisiaj.

Te same uwagi możemy zupełnie odnieść do zaniedbania i w naszym zawodzie nauki historyi farmacyi *Red.*

Egzamina ścisłe na farmaceutów, na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Minister wyznań i oświaty zamianował dla farmaceutycznych egzaminów: *a)* Na uniwersytecie lwowskim przy wstępnych egzaminach egzaminatorami, z fizyki profesora dr. Ign. Zakrzewskiego, z botaniki prof. dr. Teof. Ciesielskiego, z ogólnej chemii prof. dr. Bron. Radziszewskiego, przy farmaceutycznym rygorozum komisarzem rząd. dr. J. Merunowicza, zastępcą dr. J. Barzyckiego, egzaminatorami: z ogólnej farmaceutycznej chemi, prof. dr. Bron. Radziszewskiego, z farmakognozyi prof. dr. Wac. Sobierańskiego, asesorem egzaminatorem aptekarza J. Piepes-Poratyńskiego, jego zastępcą aptekarza K. Sklepińskiego.

b) W uniwersytecie krakowskim przy wstępnych egzaminach egzaminatorami, z fizyki prof. dr. Witkowskiego, z botaniki prof. dr. J. Rostafińskiego, z ogólnej chemii prof. dr. Kaz. Olszewskiego i dr. J. Schramma. Przy farmaceutycznem rygorozum komisarzem rząd. dr. G. Bielańskiego, zastępcą fizyka miejskiego dr. J. Buszka, egzaminatorami w ogólnej i farmaceutycznej chemii prof. dr. K. Olszewskiego i dr. J. Schramma, z farmakognozyi prof. dr. J. Łazarskiego, wreszcie jako asesora aptekarza Eug. Hellera.

Nowa apteka we Lwowie. Dnia 3-go z. m. jak donosi *Czasopismo Tow. aptekarskiego* i niemieckie zawodowe czasopisma, „poświęcił ks. kanonik Gorazdowski aptekę pod „Świętym Duchem" pana Karola Pilewskiego we Lwowie przy ulicy Akademickiej. Na uroczystości poświęcenia byli obecni pp. wiceprezydent miasta Lwowa Szayer, fizyk miejski Dr. Pawlikowski, referent biura sanitarnego Cetwiński, radca Dr. Fischer, przewodniczący Rady zdrowia Dr. Czyżewicz, radca dworu Huth, Prezez Gal. Tow. aptek. Włodzimirski, Senior Gremium i poseł Piepes-Poratyński i prawie wszyscy aptekarze lwowscy. Otwarcie apteki nastąpiło 5 z. m. w obecności protomedyka p. Dr. Merunowicza. Po poświęceniu gościnni gospodarze etc." Miło nam przyjąć to wszystko do wiadomości i jakkolwiek w tym pamiątkowem sprawozdaniu nie znajdujemy ani wzmianki o kolegach-współpracownikach, kolegach kondycyonujących lwowskich — to sądzimy, że i oni zarówno z p. właścicielem apteki dzielą radość, że ich tyloletnim i mozolnym staraniom stało się wreszcie zadość i powstała nowa apteka w tej dzielnicy miasta.

Pożar apteki. Dnia 1 b. m. spaliła się apteka w Ustrzykach dolnych. p. Alf. Jastrzębskiego. Oprócz uratowanego urządzenia aptecznego, mocno uszkodzonego, wszystko poszło na pastwę płomieni. *Czasop. Tow. Ap.*

Lwowskie „Kółko farmaceutyczne". Na walnem zgromadzeniu tegoż Tow. odbytem dnia 2 b. m. w sali III. uniwersytetu został wybrany następujący wydział: Marceli Beiser, przewodniczącym, Maurycy Sandauer, zastępcą przewod., Władysław Łazowski, sekretarzem, Edward Kohn, skarbnikiem, do Wydziału Jozue Weinber i Leon Thürhaus. *Czasop. Tow. Ap.*

Otrucie. W Czerniowcach otruł się dnia 3 b. m. kondycyonujący magister farmacyi Karol Fibich.

Literatura. Skład chemiczny „Troponu" i jego wartość odżywcza ze stanowiska teoretycznego — podał Dr. Ignacy Lemberger, asyst. kat. farmak. i farmagn. Uniw. Jag. r. 1899. Troponem nazwał prof. Dr. Finkler uzyskane przezeń drogą chemiczną ciało białkowe, mające odpowiadać wszelkim wymogom hygieny.

Ordinatio ex occasione II-di Congressi Pharmaceuthorum Galiciensium:

Rp. *Cracoviae, 7. X. 1899.*

5 coron
taxa.

Aqua vitae dosis 1. (!)
Cibus secundarius.
Limbus bovi assatus, oleribus exornatus.
Capones — Perdices cinereae — Femur cervinum.
Poma — pira — pruna — cerassa etc. in sirupo cocta.
Acetarium.
Opera dulciaria glaciata.
Casei.
Humor ex hordeo in quandam similitudinem vini corruptus.
Misce.
Da signum: Pro usu interno. Expediatur cito! in officina Morawiecki.

Nekrologia. W Warszawie zmarł w dniu 6 października b. r. ś. p. Henryk Kucharzewski, magister farmacyi, właściciel jednej z większych aptek warszawskich.

— W Szczuczynie (Król. Polskie) zmarł śp. Michał Mańko, farmaceuta.

— Ś. p. Jan Wodyński, dzierżawca apteki w Cieszanowie zmarł nagle wskutek ataku apoplektycznego w dniu 14 b. m.

Redakcya otrzymała dodatek z r. 1899-go do broszury wydanej swego czasu przez znaną i u nas dobrze wiedeńską firmę G. & R. Fritz pod tytułem: *Die neueren Heilmittel, ihre Eigenschaften, Anwendung und Dosirung.* Dodatek ten uzupełnia poprzedni spis nowych środków (z r. 1897-go) o nie mniej nie więcej jak tylko przeszło pięciuset nowymi środkami. Panowie G. & R. Fritz czynią powyższem wydawnictwem niepospolitą usługę swym odbiorcom aptekarzom, a również świadczy to o staranności i umiejętnem kierownictwie tegoż domu handlowego.

Od Redakcyi.

Dla umożliwienia administracyi *Kroniki farmaceutycznej* dokładności w wysyłce czasopisma, prosimy wszystkich kolegów odbiorców o zawiadamianie Towarzystwa „Unitas“, a względnie Redakcyi o każdorazowej zmianie pobytu.

Na wydawnictwo *Kroniki farmac.* złożono z puszki centowej 42 halerzy.

W. P. kol. Worytko. Prowizor. — Wierny. — Środkowa Azya. — Apteka Seńczykowskiego. Według życzenia wysyłamy pocztą tegoroczne numera *Kroniki farmaceutycznej.* Prenumerata dla niečzłonków 6 koron (3 złr. w. a.) rocznie.

W. P. Apt. M. Z. w Z. Życzeniu Wgo Pana czynimy z dniem dzisiejszym zadość, t. j. wstrzymujemy wysyłkę *Kroniki farmaceutycznej.* Kwestye poruszone w liście Wgo Pana z dnia 24/9 b. r., odnoszące się do Redakcyi, ale adresowane do Wydziału Towarzystwa „Unitas“, pozostawiamy temuż do załatwienia.

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Alfred Stepek.**
W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**		Złr.
Woda Selterska		16
„ Bilińska		15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki		40
» „ „ „ » małe flaszki		25
» Kissingen Rakoczy		20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn		20
» Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności		14
» » $^1/_2$ litra pojemności		10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:		
Woda gazowa litowa		15
» Jodowa		20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza		25
» » » słabsza		22
» sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza		15
» » hygieniczna		10
» Bromowa mocniejsza		28
» „ słabsza		20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.	30
» » » » » słabsza		20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza		30
» » » » » słabsza		20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza		30
» » » » » » słabsza		20

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.